DZIŚ PO STRONIE SENIORA

DIETA NAJLEPSZA DLA SENIORÓW

CO POWINNY JEŚĆ, A CZEGO UNIKAĆ OSOBY STARSZE?

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

www.dziennikzachodni.pl

Nr 228 (24 680) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 1.10.2026

81 *lat*

DZIENNIK ZACHODNI



FOT. DAWID WYGAS

Inwestycje

Nowy dworzec PKP w Częstochowie został częściowo otwarty dla pasażerów

– Str. 5

Horror pod Lublińcem

Ponad 80 zwierząt w ciemnej piwnicy. „Były bite, nie dostawały pokarmu ani wody”

– Str. 4

Katowice

Uroczysty orszak studentów i rektorów. rozpoczął nowy rok akademicki. Jaki będzie?

– Str. 2



FOT. LUCYNA NENOW

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Katowice

Kompleks „IASO” ma ożywić oblicze śródmieścia Katowic

Projekt Tomasza Koniora pierwotnie funkcjonował pod nazwą „Kwartał Dworcowa”. 11 kamienic w centrum miasta dostanie nowe życie
– Str. 3

Polska nie powinna „bojkotować” szczytu G20, na który zaproszony został Władimir Putin – stwierdził szef MSZ Radosław Sikorski – Str. 6

Koszulki i szaliki klubowe to dla klubów sportowych coraz większy biznes. Ile można na nich zarobić?
– Str. 16

Samorząd

Do Katowic wracają rady dzielnic. Niestety nie wszędzie, bo chętnych brak

Justyna Kidawa

Po ponad półtorarocznej przerwie do Katowic powracają rady dzielnic. Choć wybory dopiero przed nami, już teraz wiadomo, że nie wszędzie się odbędą. Powód? W aż siedmiu dzielnicach nie ma wystarczającej liczby kandydatów. Przez kolejnych pięć lat pozostaną bez przedstawicieli najniższego szczebla samorządu.

Rady dzielnic, choć nie mają bezpośredniej władzy wykonawczej, pozwalają mieszkańcom zabierać głos w ważnych dla nich sprawach. To one przekazują postulaty, uwagi oraz potrzeby lokalnych społeczności władzom miejskim. Wśród spraw konsultowanych z radami dzielnic są m.in. lokalizacje przystanków autobusowych, projekty związane z infrastrukturą czy organizacją ruchu. Radni odpowiadają na potrzeby mieszkańców, zgłaszając wnioski o budowy, remonty czy organizacje wydarzeń kulturalnych sprzyjających sąsiedzkiej integracji.

Termin zgłaszania kandydatów do rad dzielnic w Katowicach minął 24 września. Kandydować mógł każdy, kto najpóźniej w dniu wyborów ukończy 18 lat, stale mieszka na terenie danej dzielnicy i jest ujęty w rejestrze wyborców. Zgłoszenie musiało zostać poparte podpisami co najmniej 20 mieszkańców danej dzielnicy.

Na 8 listopada zaplanowano nowe wybory, ale mieszkańcy skutecznie zdążyli o radach dzielnic zapomnieć. Nic dziwnego, bo nie istniały w mieście od 31 marca 2025 roku – wówczas zakończyły się, i tak przedłużone, kadencje wszystkich dotychczasowych organów. Spór prawny dotyczący wypłaty diet członkom komisji wyborczych uniemożliwił przeprowadzenie nowych wyborów. Sprawa trafiła najpierw do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach, jednak rozstrzygnięta została dopiero przez NSA, który wiosną tego roku przyznał rację Miastu Katowice. Od tej pory wypłaty diet członkom komisji wyborczych znów są możliwe, a co za tym idzie, można zorganizować wybory. Decyzję o powrocie rad dzielnic podjęli radni podczas kwietniowej sesji Rady Miasta Katowice.

Ostatecznie wybory odbędą się w 15 ze wszystkich 22 dzielnic Katowic. W aż siedmiu liczba kandydatów nie była nawet bliska wymaganej. Największe dzielnice miasta, czyli Śródmieście, Ligota-Panewniki oraz Piotrowice-Ochojec, wybierają 21 radnych, więc potrzebnych jest co najmniej 32 kandydatów. W przypadku pozostałych dzielnic rady liczą po 15 osób, co oznacza, że wymagane są 23 kandydatury.

Południowe i wschodnie dzielnice nie będą miały swoich rad. W tych dzielnicach kandydatów było zdecydowanie za mało: Dąbrówka Mała (8), Janów-Nikiszowiec (16), Szopienice-Burowiec (11), Podlesie (17), Załęska Hałda-Brynów (15) oraz Zarzecze (10). We wschodniej części Brynowa i na osiedlu Zgrzebnioka sytuacja wygląda najgorzej – tu zgłosiło się zaledwie dwóch kandydatów.

Najwięcej chętnych zgłosiło się w Ligocie-Panewnikach (43 osoby). Duży wybór będą mieć także mieszkańcy Wełnowca-Józefowca (33), Zawodzia (32), Śródmieścia (32), osiedla Tysiąclecia, Witosa, Kostuchny i Koszutki (po 27) oraz osiedla Paderewskiego-Muchowiec (23).

eprasa.pl 5688e219b9

POLECAMY

JUTRO: Premier Tusk rzuca rękawicę prezydentowi SOBOTA: Nie odkładaj zadań „na jutro”

1.10.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Danuta, Remigiusz, Teresa
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ZACHODNI

Redaktor naczelny
Marcin Zasada
Z-ca redaktora naczelnego
Bartłomiej Romanek
Wydawcy Agata Markowicz, Marlena Polok-Kin, Katarzyna Wiśniewska-Lewicka

www.dziennikzachodni.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

AKTYWNIE

Przed nami Silesia Marathon. Wielki festiwal biegowy już od jutra

Jacek Sroka

Tegoroczny Silesia Marathon zapowiada się rekordowo. Impreza zmieniła się w trzydniowy festiwal biegowy, w którym zawodnicy i zawodniczki będą mieli do wyboru aż pięć dystansów.


FOT. ARCH. PP

W tegorocznej 18. edycji Silesia Marathon na listach startowych znalazło się ponad 16 tysięcy zawodników, co stanowi rekordową frekwencję w historii wydarzenia. W piątek i sobotę odbędą się biegi na dystansach 5 i 10 kilometrów, których trasy będą prowadziły przez Tauron Park Śląski. W niedzielę ruszą biegi główne - Silesia Marathon, Silesia Half Marathon i Silesia Ultramarathon.

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów Silesia Marathon są trasy, które pokazują różnorodne oblicza regionu. Maratończycy i ultramaratończycy pobiegną przez cztery śląskie miasta: Chorzów, Katowice, Mysłowice i Siemianowice Śląskie. Po drodze miną zarówno nowoczesne przestrzenie Katowic w rejonie Spodka i Strefy Kultury, jak i zabytkowy Nikiszowiec, ulice Mysłowic oraz Siemianowic Śląskich, od lat znanych z gorącego dopingu mieszkańców. Trasy krótszych biegów poprowadzą przez zielone tereny Tauron Parku Śląskiego. Każdy z pięciu dystansów zakończy się w tym samym wyjątkowym miejscu - na bieżni legendarnego Superauto.pl Stadionu Śląskiego. Finisz na jednym z najbardziej rozpoznawalnych obiektów sportowych w Polsce będzie wspólnym zwieńczeniem rywalizacji wszystkich uczestników festiwalu.

Trasy niedzielnych biegów wyznaczono na ulicach Katowic, Mysłowic, Siemianowic Śląskich i Chorzowa. Kierowcy muszą liczyć się z utrudnianiami na drogach. Start i meta wszystkich dystansów znajdą się na Superauto.pl Stadionie Śląskim.

EDUKACJA

Studenci zaczynają rok akademicki. Rektor UŚ: Nakłady na naukę są za niskie

Katarzyna Stacherczak

- Szkoły i uniwersytety wymyślono do trenowania ludzkiej inteligencji - przypomina profesor Ryszard Koziołek, rektor Uniwersytetu Śląskiego. Choć moda na studiowanie nie mija, a śląskie uczelnie przeżywają oblężenie, bez większych nakładów z budżetu państwa polska nauka straci szansę na tworzenie zaawansowanych technologii - alarmuje.

Wczoraj w Katowicach odbyła się piąta Międzyuczelniana Inauguracja Roku Akademickiego. Tradycyjnie otworzył ją uroczysty przemarsz orszaków rektorskich ulicami miasta. Święto środowiska akademickiego zbiegło się z rekordową rekrutacją na Uniwersytecie Śląskim. Na studia przyjęto 7 616 osób - to blisko 20 procent więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Największą popularnością cieszyła się reżyseria, gdzie o jeden indeks walczyło najwięcej chętnych. Profesor Koziołek podkreśla, że to elitarne, w pełni artystyczne studia, dlatego pula miejsc musi być ograniczona. W czołówce najchętniej wybieranych kierunków niezmiennie pozostają także prawo, informatyka oraz psychologia.


FOT. RADIO KATOWICE

Prof. Ryszard Koziołek: Utrzymanie uniwersytetów jest coraz droższe

W rozmowie z Radiem Katowice rektor UŚ zaznaczył, że ten boom pokazuje wiarę młodych ludzi w sens edukacji, której nie zachwiał nawet rozwój sztucznej inteligencji:

- To dużo więcej niż moda, to stały element naszego świata. Wierzymy, że wykształcenie i wiedza czynią nasze życie lepszym i pożyteczniejszym - zarówno to osobiste, jak i społeczne. Dostaliśmy potężnego asystenta w tych procesach i musimy się nauczyć z nim współpracować oraz go kontrolować - powiedział.

Mimo sukcesu rekrutacyjnego, nadchodzący rok stoi pod znakiem finansowych wyzwań. Profesor Ryszard Koziołek wyraził rozczarowanie rządowym projektem budżetu na naukę. Choć nakłady na szkolnictwo wyższe mają wzrosnąć o ponad 2,6 miliarda złotych (do poziomu 46,2 miliarda), to w skali PKB wyniosą one zaledwie 1,05 procent. Środowisko akademickie domaga się tymczasem 3 procent.

Profesor Koziołek zwraca uwagę, że obecne wsparcie nie nadąża za realnymi kosztami utrzymania.

- Należy się tego domagać nie dla nas samych, tylko dlatego, żeby zapewnić wysoki poziom badań naukowych i godziwe warunki kształcenia. Utrzymanie uniwersytetów staje się coraz droższe, jak całe nasze życie. Koszty stałe rosną. Subwencja, która trafia na uczelnie w ostatnich latach, jest niezmienna, w związku z tym coraz trudniej bilansować budżety uniwersytetów w Polsce - mówi.

(oprac. na podst. Radia Katowice)

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Zachodni”

tel. 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

POGODA

dziś
21°C/10°C

jutro
23°C/9°C

KALENDARIUM

1845
W Sianowie (dziś pow. koszaliński) uruchomiono fabrykę zapałek. Zakłady Przemysłu Zapałczanego Polmatch zlikwidowano dopiero w 2007 roku.

1916
W Niemczech wprowadzono 1. w historii zmianę czasu letniego na zimowy – w Rzeszy, Austro-Węgrzech i na okupowanych terenach Polski i Bałkanów.

1982
Wszedł do sprzedaży 1. odtwarzacz płyt kompaktowych Sony CDP-101; wyprzedził o miesiąc Royal Philipsa Electronics i Philips CD-100.

2018
Zmarł Charles Aznavour, francuski piosenkarz pochodzenia ormiańskiego, jedna z najbardziej rozpoznawalnych postaci światowej muzyki rozrywkowej. **JJ**

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: k.stacherczak@dz.com.pl

Dzisiaj w godz. 7.00 - 9.00 jestem reporterką dyżurną. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



KATARZYNA STACHERCZAK
502 499 440

eprasa.pl 5688e219b9

INWESTYCJE

Kompleks IASO ma ożywić śródmieście Katowic. Finał zobaczymy pod koniec przyszłego roku

Piotr Sobierajski

Najpierw była rozbiórka i wywózka gruzu, potem zagościły tutaj na stałe wysokie dźwigi. Dziś z każdym dniem coraz bardziej widoczne są efekty nowatorskiego projektu Tomasza Koniora. Wielofunkcyjny kompleks „IASO" pomieści dwa hotele, biurowce, restauracje i kawiarnie, a do tego całkowicie zmieni przestrzeń dla mieszkańców.

Początkowo przedsięwzięcie znane było jako Kwartał Dworcowa. Dziś to projekt „IASO", który zakłada przebudowę kwartału, który składał się z jedenastu kamienic – między ul. Dworcową, Dyrekcyjną, Staromiejską i Andrzeja Mielęckiego w Katowicach.

Kamienice zostały już dawno wyburzone. Zostały tylko frontowe ściany budynków, które utrzymywały w pionie specjalne podpory. Prace rozbiórkowe ruszyły pod koniec 2024 roku. Dziś cała inwestycja daje coraz większe wyobrażenie tego, jak finalnie będzie wyglądała ta część miasta. Prace przebiegają sprawnie, a dawne architektoniczne pozostałości uzupełniają z każdym tygodniem kolejne elementy nowego kompleksu.

Nad pozostawionymi fasadami powstaje nowa konstrukcja, rosną kolejne kondygnacje. To całkowicie nowe budynki. Nowa część kompleksu „IASO" będzie wyraźnie widoczna ponad historycznymi frontami byłych kamienic. Od strony ulicy Staromiejskiej zabudowa będzie wyższa.

Zachowane również zostaną najbardziej wartościowe elementy zabudowy. Wśród nich są m.in. pozostałości neoklasycystycznej willi z 1865 roku, zaprojektowanej przez Ignatza Grünfelda, a także modernistyczna kamienica narożna z początku XX wieku.

Inwestorem jest Grupa Epione, a projekt przygotowało Konior Studio, znane m.in. z realizacji gmachu NOSPR w Katowicach. Wszystkie prace w rejonie ulicy Dworcowej odbywają się w porozumieniu z konserwatorem zabytków.

W kompleksie „IASO" znajdą się m.in. dwa hotele. Będą miały siedem kondygnacji. Obydwa franczyzowe, od sieci Marriott. Marriott Tributem ma mieć 112 pokojów, a Marriott Fairfield 131 pokojów, co daje łącznie 243 pokoje. Dla gości przygotowanych zostanie 80 podziemnych miejsc parkingowych.

W kompleksie powstaną także dwa budynki biurowe. Obiekt od strony ulic Dworcowej i Dyrekcyjnej będzie miał sześć kondygnacji i około 4800 mkw. powierzchni, natomiast drugi, od strony Staromiejskiej, pięć kondygnacji i około 3500 mkw. Łącznie „IASO" zaoferuje około 8490 mkw. powierzchni biurowej klasy A.

Planowane jest także uruchomienie pięciu lokali usługowych, które mają ożywić partery kamienic. Partery zostaną obniżone do poziomu chodnika, by otworzyć je na ruch pieszy i stworzyć atrakcyjną przestrzeń miejską. Nowy charakter zyskają również ulice wokół inwestycji.



FOT. PIOTR OJCZYK

W kompleksie „IASO" będzie miejsce na dwa hotele, przestrzeń biurową, kawiarnie i lokale usługowe



FOT. PROJEKT KONIOR STUDIO

Zakończenie projektu planowane jest na czwarty kwartał 2027 r.

ZABRZE

Pierwszy pacjent w Polsce otrzymał serce od dawcy ze Słowacji

Piotr Sobierajski

Zespół transplantacyjny Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu przekroczył kolejną granicę. Kilka dni temu karetka z zespołem medyków z Zabrza pojechała do jednego ze szpitali na Słowacji, aby pobrać serce dla 44-letniego pacjenta z ciężką niewydolnością serca.

44-letni Tomasz Nogalski, który 21 września przeszedł transplantację w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu, trafił do szpitala 7 września. Jak powiedział, jego stan gwałtownie pogorszył się w ostatnich dwóch, trzech tygodniach. Mężczyzna od lat pozostawał pod opieką kardiologiczną z powodu wrodzonej choroby serca.

- Trzy miesiące temu jeszcze byłem w stanie powoli wejść na trzecie piętro. (...) Posypało się i to drastycznie w ciągu dwóch miesięcy, a nawet dwóch, trzech tygodni – powiedział. Dodał, że po przeszczepie z dnia na dzień czuje się lepiej, choć wystąpiły u niego powikłania.

Serce dla Tomasza Nogalskiego pozyskano na Słowacji. Jak wyjaśnił dr n. med. Szymon Pawlak, kardiochirurg i transplantolog kliniczny ŚCCS, w przypadku transplantacji serca polski zespół wyjeżdża do szpitala dawcy, pobiera narząd i musi w ciągu kilku godzin dostarczyć go do ośrodka transplantacyjnego. - Musimy to wszystko tak zgrać, żeby w momencie, w którym to serce jest dostarczone, pacjent był podłączony do sztucznego płuco-serca, do krążenia pozaustrojowego – wyjaśnił.

To pierwsze międzynarodowe pobranie serca dla pacjenta ŚCCS przeprowadzone na Słowacji. Od 2023 r. polskie zespoły pobrały poza krajem 170 narządów, z których większość przeszczepiono polskim biorcom.

– Bardzo się cieszymy, że dzięki współpracy międzynarodowej kolejny nasz pacjent mógł otrzymać szansę na nowe życie. To czwarty przypadek, kiedy w naszym ośrodku wszczepiliśmy serce pobrane za granicą. Realnie wciąż jednak ponad sto osób jest na liście oczekujących na transplantacje serca w Śląskim Centrum Chorób Serca. 19 pacjentów zakwalifikowaliśmy do przeszczepu pilnego, w tym kilkoro dzieci – mówi dr n. med. Szymon Pawlak, kardiochirurg kierujący programem transplantacji serca w ŚCCS.

POD PARAGRAFEM

Rozbity rosyjski gang. 11 osób zatrzymanych

Julia Muc

Fikcyjne spółki miały służyć do uzyskiwania prawa pobytu w Polsce przez cudzoziemców z Rosji i innych państw byłego bloku wschodniego. Śledczy badają działalność zorganizowanej grupy, której członkowie mieli także prać pieniądze i czerpać z procederu znaczne zyski.

Funkcjonariusze Śląskiego Oddziału Straży Granicznej i Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali w tej sprawie jedenaście podejrzanych osób.

Akcję przeprowadzono na polecenie prokuratora ze Śląskiego Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej w Katowicach w ramach prowadzonego tam wielowątkowego śledztwa.

Jak podaje Straż Graniczna, za procederem miała stać zorganizowana grupa przestępcza, w skład której wchodzili m.in. obywatele Rosji. Jej członkowie mieli pomagać innym cudzoziemcom w legalizowaniu pobytu w Polsce wbrew obowiązującym przepisom. Śledczy badają również wątek prania pieniędzy.

Według ustaleń SG mechanizm wykorzystywany przez podejrzewaną grupę opierał się na zakładaniu fikcyjnych spółek, które następnie miały stanowić podstawę do legalizacji pobytu cudzoziemców. Proceder miał obejmować przede wszystkim osoby pochodzące z Rosji oraz innych państw dawnego bloku wschodniego.

eprasa.pl 5688e219b9

POD PARAGRAFEM

Horror pod Lublińcem. Ponad 80 zwierząt w ciemnej piwnicy, bez jedzenia i wody

Katarzyna Stacherczak

Blisko setka psów, kotów i egzotycznych gryzoni przetrzymywana była w rażących warunkach, bez stałego dostępu do wody i jedzenia. Część z nich była zmuszona żyć w ciemnej piwnicy, a dla dwóch ratunek nadszedł za późno. 53-letni właściciel „hodowli" trafił do aresztu.

Do interwencji doszło 24 września w miejscowości Sadów w województwie śląskim. Na teren prywatnej posesji wkroczyli wolontariusze Dolnośląskiego Inspektoratu Ochrony Zwierząt (DIOZ), celebrytka Laluna oraz przedstawiciele Fundacji „Falko i Przyjaciele". Działania wspierała policja z Lublińca oraz lokalny sołtys, Grzegorz Borosz.

Wolontariusze wprost podkreślają, że kluczowe były zgłoszenia od zaniepokojonych sąsiadów - gdyby nie ich czujność, koszmar zamkniętych na posesji zwierząt trwałby prawdopodobnie nadal.

- Znaleziono wiele zwierząt, które były w stanie rażącego zaniedbania - potwierdza prokurator Tomasz Ozimek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.

Zwierzęta trzymane w katastrofalnych warunkach

Z relacji obrońców praw zwierząt wynika, że warunki na miejscu były dramatyczne. Część czworonogów przebywała w ciemnej piwnicy w potwornym fetorze. Zwierzęta od dłuższego czasu nie otrzymywały odpowiedniej ilości pokarmu ani wody.

- Prokurator zarzuca Mariuszowi S., że w miejscowości Sadów ze szczególnym okrucieństwem znęcał się nad będącymi pod jego opieką i stanowiącymi jego własność zwierzętami: 14 kotami rasy bengalskiej, 59 psami rasy w typie Thai Ridgeback, 10 psami rasy buldog chiński oraz dwoma popielicami afrykańskimi - wylicza prokurator Ozimek.

Wolontariusze twierdzą, że w piwnicy oprócz wskazanych przez prokuraturę psów znaleźli również kilkudniowego szczeniaka. Niestety dwóch zwierzaków nie udało się uratować.



FOT. DIOZ

Wolontariuszom udało się odebrać i zabezpieczyć prawie 60 psów oraz 10 kotów

Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego prokuratura sformułowała zarzuty wobec właściciela.

- Znęcanie miało polegać na utrzymywaniu tych zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania, w stanie rażącego zaniedbania i niechlujstwa, oraz na pozostawieniu ich bez odpowiedniego pokarmu i wody. W wyniku tego traktowania doszło do śmierci jednego psa rasy buldog chiński i kota rasy bengalskiej - informuje prokurator.

Wolontariuszom udało się ostatecznie odebrać i zabezpieczyć prawie 60 psów oraz 10 kotów. Zwierzęta trafiły pod opiekę fundacji. Pierwsze psy przeszły już szczegółowe oględziny weterynaryjne. Przedstawiciele Fundacji „Falko i Przyjaciele" ujawniają dramatyczne szczegóły dotyczące ich stanu fizycznego i psychicznego.

- Trzy pierwsze pieski są już po oględzinach i badaniach, czekamy na wyniki. Pieski są wycofane, boją się chodzenia po trawie, załatwiają się pod siebie. Boją się dotyku człowieka. Mają liczne rany i zadrapania, zmiany skórne, wycieki z noska, problem z oczami. Jedna z suczek ma wypadający odbyt, co wskazuje na częste rodzenie młodych! Suczki są wychudzone. Zlecono pełny panel geriatryczny - czekamy na wyniki. Będziemy informować na bieżąco. Mama ze szczeniaczkiem musi chwilę poczekać na swoją wizytę ze względu na dużą agresję oraz strach przed człowiekiem - relacjonują.

Przedstawiciele Fundacji „Falko i Przyjaciele" nie kryją żalu i oburzenia zachowaniem lokalnych władz. Z ich relacji wynika, że urzędnicy mieli sygnały o tym, co dzieje się na posesji Mariusza S., jednak kompletnie zignorowali prośby o pomoc.

- Wstyd nam za zachowanie Gminy Koszęcin i tych, którzy powinni być na miejscu w tym momencie, a od dawna wiedzieli, co tam się dzieje! Dlaczego musieliśmy ściągać ludzi po kilkaset kilometrów, takich jak DIOZ czy Laluna? Dlaczego zostaliśmy olani, prosząc o pomoc już wcześniej? Brak słów i wstyd! Te zwierzęta nie musiały cierpieć - komentuje jedna z wolontariuszek, zapowiadając, że instytucje, które dopuściły się zaniedbań zostaną pociągnięte do odpowiedzialności.

Ruszyło dochodzenie. Podejrzany trafił za kraty

53-letni Mariusz S., właściciel zwierząt, został przesłuchany.

- Podejrzany został przesłuchany przez prokuratora w toku dochodzenia. Nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i oświadczył, że nigdy nie znęcał się nad zwierzętami - mówi Tomasz Ozimek.

Prokuratura uznała jednak, że izolacja mężczyzny jest konieczna, by zapewnić prawidłowy bieg postępowania. Sąd podzielił to stanowisko.

- Prokurator wystąpił do sądu o zastosowanie wobec podejrzanego tymczasowego aresztowania. Motywował to przede wszystkim faktem, że mężczyzna może wyjechać za granicę - to pierwszy argument. Drugim argumentem jest obawa, że może on w inny sposób utrudniać postępowanie karne, przede wszystkim wpływając na zeznania świadków. Sąd Rejonowy w Lublińcu uwzględnił ten wniosek i zastosował tymczasowe aresztowanie na okres dwóch miesięcy - podsumowuje prokurator Ozimek.

Dotychczasowemu właścicielowi zwierząt grozi kara pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat. Zabezpieczone zwierzęta trafiły pod opiekę fundacji. Są wycieńczone, chore na psi katar i wymagają pilnego leczenia weterynaryjnego. W sieci, na Pomagam.pl ruszyła już zbiórka na ich ratunek pod hasłem: Śmierć głodowa! Zdążyliśmy w ostatniej chwili.

REKLAMA 0011588915

Starosta Gliwicki
Ul. Zygmunta Starego 17
44-100 Gliwice

WAB.6740.13.00003.2026 Gliwice, 24.09.2026 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY GLIWICKIEGO
o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 i ust. 4 w związku z art. 11a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. 2024 poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U.2025.1691)

zawiadamiam

o wydaniu decyzji Nr 4/26 z dnia 22 września 2026 r.
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„Rozbudowa skrzyżowania drogi powiatowej nr 2916S ul. Szafranka/Gliwicka z drogami gminnymi ul. Leopolda Miki i ul. Powstańców Śląskich w Żernicy"

Starosta Gliwicki tą decyzją, zakończył postępowanie wszczęte na wniosek Zarządu Powiatu Gliwickiego, ul. Zygmunta Starego 17 44-100 Gliwice.

Z up. Starosty Gliwickiego
mgr inż. Anna Stefanów
zastępca naczelnika
Wydziału Architektury i Budownictwa

Pouczenie

1. Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji po uprzednim telefonicznym umówieniu spotkania pod numerem telefonu: 32 332 66 54 wew. 4.
2. Stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania od wydanej decyzji do Wojewody Śląskiego za pośrednictwem Starosty Gliwickiego – ul. Zygmunta Starego 17, 44-100 Gliwice w terminie: - 14 dni od dnia jej doręczenia – wnioskodawcy, - 28 dni od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia – pozostałym stronom.
3. Zgodnie z art. 11g ust. 1a specustawy drogowej odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie.
4. Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna – zgodnie z art. 127a ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego.

REKLAMA 0011590223

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej (sygn. akt. BB1B/GUp-s/294/2025) sprzeda w drodze konkursu ofert:
Kompleks nieruchomości, w skład którego wchodzą:
- udział w wysokości ½ w nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym, działka nr 1300/195, położona w Bielsku-Białej ul. Pomorska 22, obj. Księgą wieczystą nr: BB1B/00044140/0, powierzchnia gruntu: 04 a 51 m²
- prawo własności nieruchomości zabudowanej budynkiem garażu położonej w Bielsku-Białej ul. Pomorska_22, działka nr 1300/461, obj. Księgą wieczystą nr BB1B/00096344/9, powierzchnia gruntu: 01 a 50 m².

Cena wywoławcza: 151 775,00 zł netto (słownie: sto pięćdziesiąt jeden tysięcy siedemset siedemdziesiąt pięć złotych)

Pisemne oferty z dowodem wpłaty wadium, należy przesłać przesyłką listową poleconą za pośrednictwem Poczty Polskiej w kopercie z dopiskiem „OFERTA Gąsiorek - NIE OTWIERAĆ" na adres Syndyk Lucyna Tokarz ul. Sukiennicza 8/7, 43-300 Bielsko-Biała - w terminie do **16 października 2026 r.** (decyduje data wpływu lub awizowania przesyłki).
Warunkiem przystąpienia do konkursu ofert jest wpłata wadium w wysokości 5 000,00 zł na rachunek bankowy masy upadłości: Syndyk Lucyna Tokarz (Santander Bank Polska S.A.) nr 94 1090 1740 0000 0001 4499 2479, w tytule należy wpisać „Wadium Gąsiorek ul. Pomorska".
Termin wpłacania **wadium** – do końca dnia **14 października 2026 r.**
Z Regulaminem Konkursu Ofert można się zapoznać w biurze syndyka w Bielsku-Białej ul. Sukiennicza 8/7 oraz pod numerem telefonu 783-162-700, e-mail: syndyk.tokarz@gmail.com.
Opis oraz pozostała dokumentacja dotycząca przedmiotu sprzedaży znajduje się do wglądu w biurze syndyka – po uprzednim uzgodnieniu.
Z przedmiotem sprzedaży można się zapoznać po uprzednim uzgodnieniu terminu (telefonicznie lub mailowo).

KRÓTKO

Powiat będziński

Kobieta zginęła w pożarze domu

Do pożaru doszło we wtorek wieczorem w Górze Siewierskiej (gmina Psary). Z płonącego budynku strażakom udało się wyprowadzić przytomnego 72-letniego mężczyznę. Niestety, w trakcie przeszukiwania kolejnych pomieszczeń ratownicy znaleźli zwęglone ciało 67-letniej kobiety. Podczas akcji ranny został jeden ze strażaków. **DW**

Żywiec

BMW potrąciło pieszych na przejściu

Pięć osób ucierpiało w wypadku, do którego doszło wczoraj w południe na wysokości stacji paliw BP, obok skrzyżowania ulic Piłsudskiego i Komonieckiego. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący BMW potrącił znajdujących się na oznakowanym przejściu pieszych, a następnie uderzył w osobowego Mercedesa. Do szpitala trafiło dwóch pieszych i trzy osoby z samochodów. **ŁZ**

eprasa.pl 5688e219b9

CZĘSTOCHOWA

Nowy dworzec PKP częściowo otwarty dla pasażerów

Piotr Ciastek, Dawid Wygas

Wczoraj PKP udostępnił podróżnym część nowego pawilonu wschodniego dworca Częstochowa Główna od strony ul. Piłsudskiego. Po 16 miesiącach intensywnych prac zniknął tymczasowy dworzec kontenerowy, a pasażerowie mogą korzystać z nowych kas, holu i toalet.



FOT. DAWID WYGAS

Stanowiska kasowe zaprojektowano tak, aby wygodniej mogli z nich korzystać zarówno podróżni, jak i pracownicy. W starym dworcu był z tym problem

Po 16 miesiącach od przejęcia placu budowy udostępniona została mieszkańcom Częstochowy i podróżnym część dworca w nowo wybudowanym pawilonie wschodnim.

-Znajduje się tam sześć kas: trzy kasy Kolei Śląskich oraz trzy kasy PKP Intercity. Dostępne są także hol i toalety publiczne, w tym toaleta przystosowana dla osób z niepełnosprawnościami – wyliczał dzień przed otwarciem Ernest Buć, kierownik robót z Texom S.A. z Krakowa, która jest generalnym wykonawcą inwestycji.

Stanowiska kasowe zaprojektowano tak, aby wygodniej mogli z nich korzystać zarówno podróżni, jak i pracownicy przewoźników. To istotna zmiana w porównaniu ze starym dworcem z 1996 roku, gdzie lady kasowe znajdowały się stosunkowo nisko, a niektórzy musieli nawet klęknąć, by zakupić bilet.

Wraz z uruchomieniem nowej części dworca wygaszony został tymczasowy dworzec kontenerowy od strony ulicy Orzechowskiego.

Pierwsze opinie pasażerów są pozytywne

Do nowej części dworca pasażerowie wchodzą przez automatycznie rozsuwane drzwi od strony ul. Piłsudskiego. Z holu dostaną się bezpośrednio na peron 1, natomiast do pozostałych peronów będą nadal schodzili pochylniami prowadzącymi do tunelu.

Nowy dworzec został wyposażony w szereg udogodnień dla podróżnych. Są to m.in. w pełni wyposażone i zautomatyzowane toalety, ułatwienia komunikacyjne, system informacji wizualnej, ścieżki prowadzące i pola uwagi.

Pierwsze komentarze podróżnych były pozytywne, choć część osób zwracała uwagę, że prawdziwym sprawdzianem będzie dopiero codzienne użytkowanie budynku.

– Dworzec ładny i schludny. Mam nadzieję, że będą go w stanie utrzymać, bo w poprzednim było z tym różnie – mówił jeden z pasażerów.

Jest nowy i wygląda dobrze. Podobają mi się pobłyskujące w słońcu panele zewnętrzne. Czekam na otwarcie całości, żeby móc się dostać łatwiej na drugą stronę. Mam nadzieję, że tam też będą kasy kolejowe, bo zwykle od strony Wolności przyjeżdżam na dworzec – mówiła inna pasażerka.

Nie od razu Kraków zbudowano...

Wczorajsze otwarcie nie oznacza jednak zakończenia całej inwestycji. Pawilon wschodni, jak podkreśla PKP nadal będzie placem robót. Druga kondygnacja, gdzie znajdą się pomieszczenia obsługi i SOK-u są w budowie. Nie wszystkie ciągi komunikacyjne będą też od razu dostępne.

Podróżni nie skorzystają na razie z ruchomych schodów prowadzących z holu głównego na pasaż. Trwają tam prace związane m.in. z przygotowaniem lokali użytkowych i handlowych. Nie będzie również możliwości wjazdu windą na wyższe kondygnacje, ponieważ te części obiektu są wciąż w aranżacji.

– Ruchome schody zostaną udostępnione wraz z uruchomieniem pasażu. Zostanie on oddany do użytkowania podczas końcowego odbioru całej inwestycji, obejmującej zarówno stronę wschodnią, jak i zachodnią – mówi Ernest Buć.

Na razie nie zostanie również udostępnione nowe zejście schodami do tunelu pod torami, łączącego wschodnią i zachodnią część dworca. Do czasu zakończenia kolejnych etapów prac podróżni będą korzystać z obecnych pochylni prowadzących z peronów do tunelu.

W nowym dworcu będzie 19 lokali

Znacznie więcej będzie się działo po otwarciu pasażu w części komercyjnej dworca. PKP planują w całym obiekcie 19 lokali handlowych, usługowych i gastronomicznych o powierzchni od około 15 do 260 metrów kwadratowych.

Dla części powierzchni, przede wszystkim znajdujących się w pawilonie wschodnim, umowy najmu zostały już podpisane. W przypadku innych lokali nadal trwają postępowania przetargowe albo procedury zmierzające do zawarcia umów. Ogłoszono również przetarg dotyczący powierzchni w powstającym pawilonie zachodnim.

Z dokumentacji dotyczącej najmu wynika już, jakie rodzaje działalności przewidziano w niektórych miejscach. Jedną z większych powierzchni, liczącą około 75,5 m kw., przeznaczono pod sklep spożywczy typu convenience. Osobny lokal o powierzchni około 60,5 m kw. przewidziano na sprzedaż i serwis telefonów oraz akcesoriów GSM.

Na dworcu ma pojawić się również gastronomia. Docelowo na dworcu przewidziano m.in. kawiarnie, punkty z artykułami spożywczymi, inne lokale handlowe i usługowe oraz powierzchnie biurowe. Większość z nich zostanie uruchomiona wraz z kolejnymi etapami inwestycji.

Zachodnia część dworca później

Po zakończeniu inwestycji istotną rolę będzie pełnił również pawilon zachodni od strony Placu Rady Europy. Mają się tam znaleźć m.in. kasy przewoźników autobusowych oraz stanowiska przeznaczone dla autobusów. PKP prowadzą obecnie rozmowy z zainteresowanymi przewoźnikami.

Realizacja całej inwestycji związanej z przebudową dworca Częstochowa Główna ma wartość blisko 145,6 mln zł. Sam kontrakt na roboty budowlane realizowane przez Texom opiewa na około 119 mln zł brutto. Projekt otrzymał ponad 98,2 mln zł dofinansowania z Funduszy Europejskich.

Koszty utrzymania nowego obiektu szacowane są na około 4,8 mln zł rocznie. Całość inwestycji ma zostać udostępniona podróżnym pod koniec 2027 roku.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zleciss
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011590781

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
nr IFXIII.7820.23.2025
z dnia 28 września 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), zwanej dalej *Kpa,* w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej *specustawą drogową*, podaję do publicznej wiadomości, że Wojewoda Śląski postanowieniem z dnia 23 września 2026 r. sprostował omyłkę pisarską w treści decyzji Wojewody Śląskiego nr 15/2026/ZRID z dnia 23 września 2026 r., znak sprawy IFXIII.7820.23.2025, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania inwestycyjnego pn. **Rozbudowa skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr 935 (ul. Pszczyńska) z ul. Kościelną oraz ul. Jana Pawła II w Kobielicach**.

WAŻNE INFORMACJE

1. Na niniejsze postanowienie służy zażalenie do Ministra Finansów i Gospodarki w Warszawie, które wnosi się za pośrednictwem Wojewody Śląskiego w terminie 7 dni od daty jego doręczenia.
2. Wniesienie zażalenia nie wstrzymuje wykonania postanowienia (art. 143 *Kpa*).
3. Przed upływem terminu do wniesienia zażalenia strona może zrzec się prawa do wniesienia zażalenia wobec organu administracji publicznej, który wydał postanowienie (art. 127a § 1 w związku z art. 144 *Kpa*). Jeżeli oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia zażalenia wniosą wszystkie strony postępowania, z dniem doręczenia organowi administracji publicznej tego oświadczenia przez ostatnią ze stron postępowania postanowienie staje się ostateczne i prawomocne (art. 127a § 2 *Kpa*) i nie ma możliwości zaskarżenia go do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.
4. Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. postanowienia i aktami sprawy w budynku Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, przy ul. Jagiellońskiej 25, w godzinach funkcjonowania Urzędu. Ze względów organizacyjnych należy uprzednio uzgodnić termin zapoznania się z aktami sprawy z pracownikiem prowadzącym postępowanie pod numerem tel. 32 20 77 522.

eprasa.pl 5688e219b9

FOKUS

• **GUS** podał, że ceny towarów i usług konsumpcyjnych we wrześniu wzrosły rdr o 4,0 proc., wobec 3,4 proc. w sierpniu

POLITYKA

Nawrocki na szczycie G20 z Putinem. Sikorski: Polska nie powinna bojkotować

Polska nie powinna „bojkotować" szczytu G20, na który zaproszony został Władimir Putin – stwierdził minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski

oprac. Karolina Wrońska

Tegoroczny szczyt G20 – grupy zrzeszającej największe gospodarki świata – odbędzie się w dniach 14–15 grudnia w Miami na Florydzie; jego gospodarzem będzie prezydent USA Donald Trump. Polska została zaproszona do gościnnego udziału w tym wydarzeniu przez sprawujące w tym roku przewodnictwo w G20 Stany Zjednoczone. W USA nasz kraj będzie reprezentował prezydent Karol Nawrocki.

W ubiegłym tygodniu poinformowano, że Stany Zjednoczone zaprosiły na ten szczyt prezydenta Rosji Władimira Putina.

Sikorski został zapytany w środę w „Rzeczpospolitej", czy Polska powinna „zbojkotować" szczyt G20 w związku z zaproszeniem na niego Putina. Wicepremier zaprzeczył. Jak dodał, on sam zamierza brać udział w spotkaniu G20 ministrów spraw zagranicznych w Atlancie, niezależnie od tego, czy szef rosyjskiego MSZ będzie zaproszony czy nie. Posiedzenie szefów MSZ odbędzie się w dniach 30–31 października.

– Dyplomacja jest trudniejsza, niż się wydaje i czasami stawia nas w niekomfortowych sytuacjach, ale musimy umieć sobie z nimi radzić – zaznaczył Sikorski.

Dopytywany ocenił, że zaproszenie Putina było złym pomysłem.



FOT. ADAM JANKOWSKI / ARCHIWUM

Radosław Sikorski zabrał na temat grudniowego szczytu G20, na który zaproszony został Władimir Putin

Przypomniał, że prezydent Rosji nie ma wstępu do szeregu krajów. – Putin powinien nie być traktowany jako pożądany gość tak długo, jak prowadzi napastniczą, kolonialną wojnę z Ukrainą – dodał.

Złośliwości za wsparcie

Również wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz jest zdania, że prezydent Nawrocki powinien wziąć udział w szczycie.

Podczas środowej konferencji prasowej został zapytany o wpis na platformie X prezydenckiego ministra Marcina Przydacza, w którym napisał, że wobec możliwej obecności Władimira Putina na grudniowym szczycie G20 w Miami trwa analiza, czy do polskiej delegacji nie powinien dołączyć szef MSZ Radosław Sikorski lub premier Donald Tusk, bo to oni – jak napisał Przydacz – „mają doświadczenie w bezpośrednich uściskach z politykami z Kremla".

Wpis ten Kosiniak-Kamysz nazwał „niepotrzebną złośliwością" i „małostkowością".

Podkreślił, że w G20 trzeba wziąć udział, ale nie jest to komfortowa sytuacja dla ministrów polskiego rządu.

– Też są tam niestety przedstawiciele Federacji Rosyjskiej, nie mamy z nimi żadnego kontaktu. Prezydent Nawrocki powinien polecieć na G20, nie mieć żadnej styczności, bo w takiej sytuacji nie ma o czym rozmawiać z Putinem – powiedział.

– My mówimy o wsparciu dla prezydenta w udziale w G20, dla naszego uczestnictwa w G20. A z drugiej strony, jak zawsze, dostajemy wyrazy wdzięczności w postaci takich tweetów – zauważył.

W sobotę w Wirtualnej Polsce szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz podkreślił, że Polsce nie podoba się fakt zaproszenia Władimira Putina na grudniowy szczyt G20 w USA. Wskazał jednak, że prezydent Nawrocki wybiera się do Miami i nie zamierza zmieniać planów, bo obecność na szczycie G20 jest w interesie Polski.

Dodał, że G20 nie jest jedynym formatem, w którym Polska zasiada z państwami, z którymi się nie zgadza. Przydacz powiedział też, że nie sądzi, żeby między Putinem – jeżeli ten rzeczywiście przyjedzie do USA – a prezydentem Nawrockim doszło do interakcji.

PAP

POLITYKA

Czarnek o rządowym projekcie budżetu

oprac. Karolina Wrońska

Wiceprezes PiS Przemysław Czarnek skrytykował w środę projekt ustawy budżetowej na 2027 rok. Jego zdaniem polityka finansowa rządu prowadzi do „nowej piątki Tuska".

W środę posłowie PiS Przemysław Czarnek i Jarosław Wieczorek zaprezentowali ulotki z „bardzo prostą piątką Tuska, nowym programem Koalicji Obywatelskiej". – Wynika on z katastrofalnej polityki finansowej Domańskiego i Tuska i coraz gorszych perspektyw finansów publicznych przedstawionych przez całe Ministerstwo Finansów – podkreślił Czarnek.

Jak mówił, nową „piątką Tuska" będzie „radykalna podwyżka podatków" i „to, co wynika wprost z art. 86 ustawy o finansach publicznych": likwidacja programów społecznych, brak wzrostu wynagrodzeń budżetówki, ograniczenie waloryzacji rent i emerytur tylko do poziomu inflacji oraz „zahamowanie wszelkich inwestycji, czyli nędza i bezrobocie". PAP

Z SĄDU

Wyrok w sprawie utonięcia harcerza na obozie

oprac. Karolina Wrońska

Sąd Rejonowy w Wolsztynie wydał wyrok ws. utonięcia harcerza w jeziorze Ośno.

Na ławie oskarżonych zasiadł 21-letni wychowawca – drużynowy Marek G. oraz 19-letni ratownik WOPR Igor K. Proces toczył się z wyłączeniem jawności. Sąd uznał Marka K. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności. Wykonanie kary pozbawienia wolności sąd warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący trzy lata.

Sąd uznał także za winnego Igora K. i wymierzył mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności. Wykonanie orzeczonej kary warunkowo zawiesza na okres próby wynoszący 3 lata.

Sąd orzekł także wobec obu oskarżonych zakaz zajmowania wszelkich stanowisk, wykonywania wszelkich działań związanych z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub opieką nad nimi przez okres 5 lat.

PAP

KRÓTKO

Rzeszów

Prokurator z promilami zatrzymany na autostradzie

Zastępca prokuratora okręgowego w Opolu Henryk W. został zatrzymany na podkarpackim odcinku autostrady A4 za prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu. Mężczyznę zatrzymano we wtorek w nocy na pasie w kierunku przejścia granicznego w Korczowej. Pierwsze badanie alkomatem wykazało u prokuratora ponad 1,2 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Drugie badanie, przeprowadzone kilkanaście minut później, wykazało niemal 1,5 promila. Postępowanie w jego sprawie trafi do Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej.

Zgierz

Akt oskarżenia wobec rodziców zastępczych

Prokuratura Rejonowa w Zgierzu skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko trzem osobom – rodzicom zastępczym i ich znajomemu – o znęcanie się nad 8-letnim chłopcem i jego siostrą znajdującymi się pod ich opieką. 39-latek odpowie za znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem nad dziećmi i spowodowanie u nich obrażeń, a także za niepłacenie alimentów. Rodzice zastępczy (40-latek i 31-latka) są oskarżeni o znęcanie się nad dziećmi oraz o brak reakcji na przemoc ze strony 39-latka. Grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Olsztyn

Ruch wstrzymany na kilka godzin

Na drodze ekspresowej S7 w okolicach węzła Grabin (woj. warmińsko-mazurskie) w środę na kilka godzin został zatrzymany ruch. Służby prowadziły tam ćwiczenia „Zator". Policja kierowała ruchem i zorganizowała objazdy.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

W rękach prezydenta Nawrockiego jest szansa na to, żebyśmy każdemu obywatelowi w Polsce zapewnili, że na stacjach benzynowych będzie tańsze paliwo

KRZYSZTOF GAWKOWSKI
wicepremier, minister cyfryzacji

eprasa.pl 5688e219b9

WOJNA W UKRAINIE

Ukraina coraz bardziej bezradna wobec ataków rosyjskich dronów

Grzegorz Kuczyński

Rzecznik Sił Powietrznych Ukrainy pułkownik Jurij Ihnat powiedział, że Rosja wprowadza modyfikacje w konstrukcji bezzałogowców używanych do atakowania ukraińskiego terytorium – poinformowała w środę rano agencja Ukrinform.

– Przeciwnik wykorzystuje materiały o wysokiej jakości w swoich dronach, zwiększa możliwości i rozdzielczość kamer – wyjaśnił Ihnat, dodając, że to pozwala na dokładniejszy obraz powierzchni ziemi i dokładniejsze zastosowanie dronów przeciwko wybranym celom.

Ponadto dzięki zastosowaniu bardziej zaawansowanych technologii możliwe jest realizowanie kilku zadań przez jeden bezzałogowiec – może być on jednocześnie dronem zwiadowczym, retranslatorem sygnału naprowadzania dla innych bezzałogowców, a także może wykonywać zadania uderzeniowe.

W odpowiedzi na pytanie o wykorzystanie infrastruktury teleinformatycznej na terytorium Białorusi Ihnat stwierdził, że nie można tego wykluczyć.

11 września szef wywiadu wojskowego Ukrainy Ołeh Iwaszczenko poinformował, że na Białorusi ponownie zaczęły działać systemy retransmisji sygnału rosyjskich dronów, jakie wstrzymały działanie pod koniec czerwca. Mają one istotne znaczenie dla możliwości atakowania przez Rosję celów położonych w pobliżu granicy ukraińsko-białoruskiej i w zachodniej części Ukrainy.

Ukraińska obrona powietrzna ma coraz większe problemy z rosyjskimi dronami. Marko Mikhelson, estoński ekspert i polityk, powiedział, że od dowódcy elitarnych ukraińskich sił dronowych Roberta „Madziara" Browdiego usłyszał, że prace nad znalezieniem skutecznej odpowiedzi na ataki rosyjskich bezzałogowców mogą potrwać nawet 3-4 miesiące. A to akurat będzie najbardziej krytyczny czas dla Ukrainy: miesiące jesienno-zimowe.



FOT. IMAGO/EVGENY YEPANCHINTSEV/EAST NEWS

Centrum szkolenia operatorów dronów w rosyjskim Kraju Zabajkalskim

IZRAEL

Bójka w kokpicie i awaryjne lądowanie samolotu

Grzegorz Kuczyński

„Słyszeliśmy krzyki, samolot zaczął gwałtownie opadać". Chaos na pokładzie samolotu linii flydubai lecącego do Tel Awiwu. Wiadomo, że doszło do bójki pilotów, a samolot wylądował awaryjnie na lotnisku w Arabii Saudyjskiej. Nieoficjalne doniesienia mówią, że jeden z pilotów próbował rozbić samolot.



FOT. GIUSEPPE CACACE/AFP/EAST NEWS

Samolot leciał ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich do Izraela, ale został przekierowany do Arabii Saudyjskiej

W izraelskich mediach pojawiły się niepotwierdzone doniesienia, oparte na zeznaniach pasażerów samolotu, że jeden z pilotów próbował rozbić samolot, a drugi pilot powstrzymał go przy pomocy pasażerów. Pojawiły się pierwsze zdjęcia z pokładu maszyny, widać na nich pasażera w koszulce ubrudzonej krwią.

Samolot o numerze lotu FDB1073 leciał z Dubaju do Tel Awiwu. Na pokładzie znajdowało się podobno 150 pasażerów – w tym kilkudziesięciu Izraelczyków. Nagle samolot nadał kod 7700, czyli ogólny międzynarodowy sygnał alarmowy, gdy wykonywał zawrót nad granicą między Jordanią a Arabią Saudyjską. Potem Boeing 737 MAX, przelatując nad Arabią Saudyjską, na krótko nadał kod 7500, oznaczający porwanie lub bezprawną ingerencję.

Dane z publicznie dostępnych źródeł wskazują, że po dwóch godzinach i piętnastu minutach lotu boeing nagle wykonał gwałtowny lot w dół, opadając z wysokości ok. 10 000 m do ok. 5 000 m w mniej niż minutę, przyspieszając przy tym z 760 km/h do 1100 km/h.

Samolot na kilka sekund nieznacznie wyrównał lot, osiągając pułap 6600 m, po czym ponownie gwałtownie opadł, tym razem poniżej 4200 m. W ciągu następnej godziny samolot nie był w stanie utrzymać stałej wysokości, choć pozostawał na wysokości około 4500 m, co wskazuje, że był sterowany ręcznie, a nie za pomocą autopilota.

Władze izraelskie nie były w stanie nawiązać kontaktu z samolotem podczas tego incydentu. W obawie przed porwaniem maszyny wysłano myśliwce izraelskich sił powietrznych, aby go przechwyciły.

W Izraelu premier Benjamin Netanjahu oraz wysocy rangą przedstawiciele wojska przeprowadzili analizę sytuacji.

Jednak wkrótce potem nawiązano kontakt z samolotem, a maszyna wylądowała na lotnisku Tabruk w Arabii Saudyjskiej. Nikomu z pasażerów nic się nie stało.

Izraelscy urzędnicy twierdzą, że sygnały alarmowe zostały wysłane po tym, jak w kokpicie najwyraźniej doszło do bójki między pilotami, choć dokładne szczegóły zdarzenia nie zostały jeszcze potwierdzone przez linię lotniczą.

Przedstawiciel władz powiedział Channel 112, że „uniknięto wielkiej katastrofy". Poinformował, że jeden z pilotów jest przesłuchiwany i coraz więcej oznak wskazuje na to, iż próbował on przejąć sterowanie samolotem, by go rozbić.

Według przedstawiciela władz powstrzymali go pasażerowie, a na pokładzie była druga ekipa pilotów w cywilu i gdyby nie oni, incydent mógłby się skończyć „drugim 11 września".

Izraelscy pasażerowie opowiadali o chaosie i panice, jakie zapanowały, gdy samolot zaczął gwałtownie opadać, o krwi w kokpicie oraz o tym, że jeden z pilotów został dźgnięty nożem, podczas gdy niektórzy izraelscy pasażerowie podobno pomogli załodze obezwładnić napastnika.

WIELKA BRYTANIA

Wielka Brytania ponownie w Unii Europejskiej? Jest taka opcja

oprac. Anna Nagel

Brytyjski premier Andy Burnham oświadczył w środę w BBC, że powrót do Unii Europejskiej jest jedną z dróg, które wybrać może Wielka Brytania.

Pytany o to, jakie opcje są na stole, po tym, jak zapowiedział, że przedstawi krajowi różne warianty nowego ułożenia stosunków z UE, Burnham odparł: – Możemy też pójść na całość. To jasne, że istnieje kilka możliwości, które trzeba rozważyć. Musimy sprawdzić, co jest wykonalne oraz jakie byłyby zalety i wady każdego z tych rozwiązań.

Wśród innych możliwości premier wymienił pozostanie przy obecnym układzie i wejście do unii celnej lub wspólnego rynku.

– Nie można pozwolić, by to pytanie wciąż wisiało w powietrzu. Mówię: ustalmy jasno kierunek kraju na następną dekadę i proszę ludzi, by się do mnie przyłączyli – dodał Burnham.

We wtorek podczas konferencji Partii Pracy w Liverpoolu Burnham zapowiedział, że chce zmienić relacje Zjednoczonego Królestwa z Unią Europejską i jeszcze w tym roku przedstawi kilka propozycji w tej sprawie, a potem spróbuje zbudować konsensus wokół jednej z nich.

– Brexit przyniósł więcej szkód niż korzyści – ocenił.

Jeszcze w tym roku ma odbyć się szczyt Zjednoczone Królestwo – Unia Europejska, poświęcony zacieśnieniu relacji. „Financial Times" pisze, że europejscy dyplomaci spodziewają się, że dojdzie do niego w Brukseli, 20 listopada. PAP

NIEMCY

Grupa motocyklowa Hells Angels na celowniku służb

oprac. Anna Nagel

Ponad tysiąc funkcjonariuszy wyruszyło w środę rano w Niemczech i kilku innych krajach europejskich do akcji przeciwko sieci prania pieniędzy powiązanej z grupą motocyklową Hells Angels.

Zgodnie z informacjami policji w Duisburgu w ramach operacji planowane są liczne aresztowania, w tym wśród wysokiej rangi członków grupy motocyklowej, i zajęcie aktywów o łącznej wartości 48,6 mln euro. Przeszukanych ma zostać ponad 100 obiektów.

Zarzuty dotyczą m.in. utworzenia organizacji przestępczej, rozbojów i prania pieniędzy. Śledztwo dotyczy również przestępstw z użyciem broni, przypadków uszkodzenia ciała i uchylania się od płacenia podatków.

Przeszukania są prowadzone w kilku landach oraz w Belgii, Bułgarii i Holandii.

Według dziennika „Bild" śledztwo w sprawie trwa już od ponad czterech lat. Punktem wyjścia była głośna strzelanina na placu Hamborner Altmarkt w Duisburgu w maju 2022 roku. Uczestniczyło w niej ponad 100 osób, członkowie grup motocyklowych starli się z gangiem turecko-libańskim.

Poprzednia zakrojona na szeroką skalę akcja służb przeciwko grupie motocyklowej Hells Angels została przeprowadzona w Nadrenii Północnej-Westfalii w kwietniu. Mieszkania członków klubu w 28 miastach przeszukało wtedy 1,2 tys. funkcjonariuszy, w tym z oddziałów specjalnych. PAP

eprasa.pl 5688e219b9

ANALIZA

Hasło „wojna hybrydowa” pasuje Rosji i już jest nieaktualne

Ataki hybrydowe, wojna hybrydowa – przymiotnik „hybrydowy” odmieniamy w każdym przypadku opisując wrogie działania Rosji wobec państw europejskich, w tym Polski. To błąd. Taka interpretacja służy celom Moskwy, która ciągle eskaluje wrogie akty, ale tak, by pozostawało to wciąż poniżej progu otwartej wojny konwencjonalnej. Dla Rosjan to od dawna wojna, a nie coś hybrydowego. Ta asymetria w opisie aktów sabotażu, dywersji, zamachów, innych działań o charakterze zbrojnym utrudnia nam podjęcie adekwatnej odpowiedzi

Grzegorz Kuczyński

Wrogą aktywność Rosji wobec Europy można było opisywać jako wojnę hybrydową, ale co najmniej pół roku temu. Wtedy jeszcze nie było takiej intensywności kinetycznych aktów przemocy, jak teraz. Większość aktywności Moskwy stanowiły działania dezinformacyjne, propagandowe, cyberataki. Nawet drony były wykorzystywane przede wszystkim do działań rozpoznawczych, a nie ataków.

Eskalacja wojny z Europą

Dziś widać, że była to pierwsza faza wojny, jaką Rosja prowadzi z Zachodem. Rozpoznanie (pamiętamy doniesienia o kamerach przy liniach kolejowych) i testowanie reakcji poprzez nie tak liczne jednak akty sabotażu – głównie podpalenia. Przygotowywanie schematów, które od paru miesięcy Rosja wykorzystuje na coraz większą skalę.

Dziś mamy drugą fazę wojny. Nie tylko lawinowo wręcz przybywa aktów sabotażu i prób dywersji, ale też są one coraz groźniejsze. Rosja używa do tego nie tylko – zarządzanych przez oficerów wywiadu - tzw. jednorazowych agentów (jak widać, choć ten problem kontrwywiady europejskie zdiagnozowały dawno temu, nie znalazły adekwatnej odpowiedzi), ale też w coraz większym stopniu swoich sił zbrojnych. Vide wtargnięcie dronów rok temu do Polski, uderzenie pocisku manewrującego na Lubelszczyźnie, czy naruszenie przestrzeni powietrznej przez rosyjski śmigłowiec z obwodu królewieckiego.

Definicja ma znaczenie

Przede wszystkim należy uświadomić sobie, że dla rosyjskiego kierownictwa polityczno-wojskowego jest to WOJNA. Choć wojna prowadzona w inny sposób, niż z Ukrainą. Moskwie zależy na utrzymaniu tego konfliktu poniżej progu, który dałby NATO pretekst do zastosowania art. 5. Najgorsze jest to, że Rosja miesiąc po miesiącu przesuwa „czerwoną linię”, czyli pozwala sobie na coraz więcej, bo nie spotyka się z twardą reakcją atakowanych krajów. Wojownicza retoryka czołowych polityków to za mało. Wciąż tylko reagujemy. Gasimy pożary, podrywamy samoloty, ogłaszamy alarmy.

Fakt, że kraje europejskie – w większości – opisują działania rosyjskie jako „ataki hybrydowe”, lub przed takowymi ostrzegają, odpowiada Moskwie. No bo skoro agresja jest hybrydowa, to nie można użyć art. 5. Zresztą Rosjanie wiedzą, że znaczącej części zachodnich elit to odpowiada, bo po prostu boją się one poważnej konfrontacji i wolą chować głowę w piasek – ewentualnie tylko strasząc swoich obywateli.

Każdy z atakowanych krajów właściwie radzi sobie samemu. Nie ma koordynacji działań, nie ma zdecydowanego stanowisk CAŁEGO NATO. Lub choćby jego europejskiej części, będącej cele rosyjskich ataków. Używanie przymiotnika „hybrydowy” usypia też tak naprawdę społeczeństwo. Bo się do tego przymiotnika dawno temu przyzwyczailiśmy. W efekcie komunikaty RCB czy syreny alarmowe większości z nas nie poruszają.

Coś więcej niż „terroryzm państwowy”

Jak więc określać wrogie działania Rosji? Ostatnio coraz częściej pojawia się określenie „terroryzm państwowy”. I to już jest krok w dobrym kierunku. Ale w takim razie trzeba pójść dalej. Skoro już przypiszemy Rosji jako państwu działania terrorystyczne, to trzeba wyciągać konsekwencje. Ale jak to robić, skoro dopiero co Francja – kierując się własnym egoistycznym interesem – zadała cios polityce unijnych sankcji (sprawa oligarchów Usmanowa i Fridmana)? Zresztą „terroryzm państwowy” nie w pełni oddaje istotę działań rosyjskich.

One mają dużo szerszy zakres, nie tylko sabotaż, dywersja, zamachy. Jest też mapowanie infrastruktury krytycznej Zachodu chociażby. Jest wciąż agresywnie prowadzona wojna kognitywna – a więc takie podstępne techniki dezinformacyjne, które sprawiają, że na Zachodzie pojawiają się oceny, opinie i głosy, które wydają się ich autorom ich własnymi przemyśleniami, a de facto jest to mówienie tego, co jest zgodne z celami Kremla.

Dobra analiza to dobre wnioski

Jesteśmy dziś w stanie wojny z Rosją – i to trzeba sobie uświadomić wreszcie. Jeśli nie chcemy tego przegrać. Wojny mają różny charakter. Ta charakteryzuje się tym, że Rosjanie wciąż przesuwają granicę, podnoszą próg. Pamiętamy przecież dyskusję, jak reagować na wtargnięcia rosyjskich samolotów w przestrzeń powietrzną NATO. Mówiło się nawet o ich zestrzeliwaniu. To było ponad rok temu. I co? Zmieniło się coś w polityce obronnej NATO od tamtej pory?

Dobrym przykładem, jak bardzo odmiennie obie strony postrzegają konfrontację Rosji z Zachodem jest kwestia polityki historycznej/polityki pamięci. Tak, te terminy są nam doskonale znane. Problem w tym, że po stronie rosyjskiej od wielu lat funkcjonuje inne określenie: „wojny pamięci”. Podkreślę, „wojny”.

Jeśli nie zdefiniujemy na nowo tego konfliktu, który mamy dziś z Rosją, to nie znajdziemy odpowiednich środków, by skutecznie przeciwdziałać eskalacji wrogich działań Moskwy.



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Władimir Putin z szefami służb i wojska

eprasa.pl 5688e219b9

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o Dicku Francisie**, którego 106 rocznica urodzin właśnie się zbliża (31 października 1920 r. – zmarł 14 lutego 2010 r). Ten brytyjski pisarz zasłynął m.in. głośnym kryminałem „Dead Cert", wydanym w 1962 r., pełnym wątków hippicznych.

HISTORIA

Jak francuscy kolaboranci III Rzeszy walczyli w „obronie Europy"

Wojciech Rodak

Francuscy kolaboranci z dywizji Waffen SS „Charlemagne" uważali się za rycerzy europejskiej antybolszewickiej krucjaty. Walczyli u boku III Rzeszy do samego końca.



Żołnierze LVF w Froncie Wschodnim. Zdjęcie wykonano prawdopodobnie w okolicach Smoleńska w listopadzie 1941 r.

Koniec marca 1945 r. Ofensywa 1. Frontu Białoruskiego dotarła do wybrzeży Bałtyku i linii Odry. Tymczasem na pomorskim zapleczu Sowietów wciąż pałętały się resztki rozbitych oddziałów. Także francuskiej SS „Charlemagne" Skąd się tam wzięły?

Obrońcy cywilizacji

Latem 1940 r. III Rzesza zajęła Francję. Berlin zarządzał podbitym krajem za pośrednictwem kolaboracyjnego reżimu Vichy. Marszałek Philippe Pétain, który stał na jego czele, godził się na wiele ustępstw wobec nazistów, lecz nie był całkowicie uległym partnerem. Wśród pupilków hitlerowskiego namiestnika wyróżniały się zwłaszcza dwie malownicze postaci. Pierwszą był Jacques Doriot, przywódca dość licznej Francuskiej Partii Ludowej (PPF). Drugą – Marcel Déat, szef kolaboracyjnego ugrupowania o nazwie Zgromadzenie Ludowo-Narodowe (RNP). Po inwazji Niemiec na ZSRR obaj panowie uznali, że „antykomunistyczna krucjata" nie może się odbyć bez udziału tak „zasłużonego dla cywilizacji europejskiej" narodu jak Francuzi.

Z ich inspiracji koalicja liderów ruchów narodowo-faszystowskich zainicjowała 7 lipca 1941 r. w Paryżu utworzenie Legionu Ochotników Francuskich przeciwko Bolszewizmowi (LVF), który miał walczyć u boku Wehrmachtu i SS. Pomysł wkrótce zyskał aprobatę Adolfa Hitlera i oschłe „błogosławieństwo" Pétaina, który na tę okoliczność zniósł nawet prawny zakaz służenia Francuzów w obcych armiach. Plakaty zachęcające do walki „w obronie Europy" pojawiły się w całym kraju.

Wierność Hitlerowi

Mimo zaangażowanych sił i środków młodzi Francuzi nie garnęli się tłumnie w szeregi „szkopskiej armii", jak postrzegano LVF. Hitler zbytecznie zastrzegał, że legion może liczyć jedynie 15 tys. żołnierzy. Do jesieni 1941 r. zgłosiło się tylko 13,4 tys. ochotników. Z tej liczby jedynie mniej niż połowę, ok. 5,8 tys. ludzi, uznano za nadających się do służby. Dominowali wśród nich działacze partii faszystowskich, członkowie kolaboracyjnych milicji i byli wojskowi.

We wrześniu 1941 r. pierwsza grupa rekrutów LVF, a wśród nich sam Jacques Doriot, wyruszyła na szkolenie do obozu szkoleniowego pod Dębicą w okupowanej Polsce. Tutaj spotkał ich pierwszy zawód. Przydzielono im zwykłe mundury Wehrmachtu, a jedyne, co ich wyróżniało, to naszywka z flagą Francji na przedramieniu. Kazano im też przysięgać wierność Adolfowi Hitlerowi.

Ostatecznie do końca października wyszkolono przeszło 2353 żołnierzy LVF. Stworzono z nich sześć kompanii wyposażonych w broń lekką, dwie kompanie uzbrojone w karabiny maszynowe, kompanię przeciwpancerną z działami PAK-35/36 i oddział żandarmerii. Dowódcą legionu został 60-letni płk Roger Labonne.

Wierność Hitlerowi

Mimo zaangażowanych sił i środków młodzi Francuzi nie garnęli się tłumnie w szeregi „szkopskiej armii", jak postrzegano LVF. Hitler zbytecznie zastrzegał, że legion może liczyć jedynie 15 tys. żołnierzy. Do jesieni 1941 r. zgłosiło się tylko 13,4 tys. ochotników. Z tej liczby jedynie mniej niż połowę, około 5,8 tys. ludzi, uznano za nadających się do służby. Dominowali wśród nich działacze partii faszystowskich, członkowie kolaboracyjnych milicji i byli wojskowi.

We wrześniu 1941 r. pierwsza grupa rekrutów LVF, a wśród nich sam Jacques Doriot, wyruszyła na szkolenie do ogromnego obozu szkoleniowego pod Dębicą w okupowanej Polsce. Tutaj spotkał ich pierwszy zawód. Przydzielono im zwykłe mundury Wehrmachtu, a jedyne, co ich wyróżniało, to naszywka z flagą Francji na prawym przedramieniu. Kazano im też przysięgać wierność Adolfowi Hitlerowi. Ostatecznie do końca października wyszkolono przeszło 2353 żołnierzy LVF. Dowódcą został 60-letni płk Roger Labonne, wybitny historyk wojskowości i dyplomata.

W butach Napoleona

W końcu listopada 1941 r. bitwa pod Moskwą była w decydującej fazie. Niemcy w niektórych miejscach przełamali sowieckie linie obronne i wdarli się na przedmieścia stolicy. Wydawało się, że szala zwycięstwa przechyla się na ich stronę, gdy nastąpiło gwałtowne załamanie pogody. W środek tego krwawego i mroźnego inferna rzucono żółtodziobów z LVF.

W czasie natarcia na Moskwę LVF działał w ramach 7. Dywizji Piechoty gen. Eccarda Freiherra von Gablenza. Od 25 listopada do 6 grudnia bezskutecznie szturmowali Sowietów. Wprawdzie zdobywali się na brawurowe szarże, ale brakowało im organizacji i doświadczenia. Marzli w temperaturze -40 st. C.

Wierność Hitlerowi

W lutym 1942 r. Francuzi zostali wysłani na szkolenie do obozu w Kruszynie pod Radomiem. Jednocześnie wśród oficerów LVF przeprowadzono czystkę. Wyrzucono płk. Labonne'a. Przed legionistami postawiono także nowe zadania. Mieli uczestniczyć w zwalczaniu partyzantki na zapleczu frontu wschodniego, czyli na dzisiejszym pograniczu Białorusi i Rosji.

Od wiosny 1942 r. do czerwca 1943 r. dwa bataliony LVF operowały osobno, bez centralnego dowódcy, podporządkowane różnym niemieckim jednostkom. W operacjach przeciwpartyzanckich Francuzi radzili sobie lepiej niż pod Moskwą, aczkolwiek w brutalności i represjach niejednokrotnie prześcigali Niemców. Zabijali dzieci, gwałcili kobiety i kradli, za co niejednokrotnie dyscyplinowali ich przełożeni z Wehrmachtu.

Od czerwca 1943 r. szeregi legionu powiększono o kolejny batalion. Wtedy wszystkie trzy zaczęły znów operować razem pod nowym dowódcą płk. Edgarem Puaudem, 53-letnim weteranem Legii Cudzoziemskiej. Znacznie podniósł wartość bojową LVF. Spektakularnym sukcesem z udziałem Francuzów była operacja przeciwpartyzancka o kryptonimie „Maroko" w lutym 1944 r. w lasach we wschodniej Białorusi. Latem 1944 r. żołnierze legionu brali udział w walkach po rozpoczęciu przez Sowietów operacji „Bagration".

W butach Napoleona

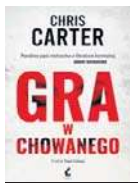
Waffen-SS prowadziło rekrutację na terenie okupowanej Francji od lipca 1943 r. Do służby zgłosiło się około 3 tys. ochotników, z których po ostrej selekcji ok. 1,5 tys. skierowano do szkół SS w Bawarii i Poznaniu. Utworzono Francuską Ochotniczą Brygadę Szturmową SS. Od sierpnia 1944 r. brała ona udział w krwawych walkach w Galicji jako część 18. Dywizji SS „Horst Wessel".

We wrześniu 1944 r. Himmler rozkazał, by z najlepszych francuskich formacji kolaboracyjnych utworzyć jedno duże zgrupowanie SS. Tak narodziła się 33. Dywizja Grenadierów SS „Charlemagne". Oficjalnie jej dowódcą został płk Puaud, ale w rzeczywistości podlegał on rozkazom gen. SS Gustava Krukenberga. Nowa jednostka liczyła niewiele ponad 7 tys. żołnierzy. Francuska jednostka SS trafiła na front pod koniec lutego 1945 r. Debiutowała w zaciętej bitwie z oddziałami Frontu Białoruskiego, która rozegrała się wokół miasta Czarne na Pomorzu. W wyniku tej bitwy uległa ona rozbiciu na trzy części. Jedna została odcięta i brała udział w obronie Gdyni. Druga, dowodzona przez Krukenberga, zdołała się wycofać w stronę wybrzeży Bałtyku i broniła Karlina i Kołobrzegu. Trzecia zamierzała wycofać się na zachód, gdy zmasakrowała ją artyleria Armii Czerwonej. W zamieszaniu zniknął gdzieś płk Puaud. Ocalałych szybko wyłapano lub wybito.

eprasa.pl 5688e219b9

Niezbędnik czytelniczy

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Znajdę cię choćby na końcu świata!

Sam Stewart ucieka od męża, stawia go przed sądem za to, że się nad nią znęcał, posyła do więzienia i patrzy, jak mężczyzna trafia za kraty. Ale po wysłuchaniu wyroku Nelson Stewart wykrzykuje mrożącą krew w żyłach groźbę: dopadnie żonę, choćby miało mu to zająć długie lata.

Chris Carter, „Gra w chowanego", wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł



Emocjonujący wyścig, ze śmiercią w tle

Na wieść o ucieczce z więzienia najsłynniejszego seryjnego zabójcy Juliana Hirtmanna w ślad za zbiegiem rusza nie tylko Martin Servaz. Także internetowi detektywi amatorzy, miłośnicy true crime, prezenter prowadzący talk-show i perwien autor bestsellerów – wszyscy włączają się w pościg, każdy z innego powodu.

Bernard Minier, „H", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 54,99 zł



„Wśród nas czai się morderca"

Podczas lotu z Paryża do Croydon dochodzi do zbrodni, która wydaje się niemożliwa do popełnienia. Ofiara to bogata i wpływowa Madame Giselle. W zamkniętej przestrzeni każdy z dwunastu pasażerów staje się podejrzanym. To wśród nich czai się morderca. Co w tym dość niezwykłym towarzystwie robi Hercules Poirot?

Agatha Christie, „Śmierć w chmurach", Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2026, cena 49,90 zł



Wielki strach na ulicach Londynu

Wracamy do roku 2012. Wielka Brytania – gospodarz XXX Letnich Igrzysk Olimpijskich – przez szesnaście dni znajduje się w centrum uwagi całego świata. Dlaczego? Bo oto skąpany w blasku jupiterów Londyn staje się jednak celem międzynarodowego spisku i jego organizatorzy szykują niszczycielski atak. Czy znajdzie się ktoś, kto temu zapobiegnie?

Jeffrey Archer, „Ostatnia rozgrywka", wyd. wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 54,99 zł



W tej historii nic nie pasuje, a jednak...

Była znana i miała zaledwie sześć lat. W bożonarodzeniowy poranek Wildę Axelsjö znaleziono martwą w piwniczce na wino rodzinnego domu w Vimmerby. Dziewczynka była gwiazdą konta lifestylowego prowadzonego przez swoją matkę. Wszyscy ją znali i kochali. Ktoś jednak postanowił ją zabić.

John Willander Lambrell, „Ten, który wiedział", wyd. Prószyński Media, Warszawa 2026, cena 54,99



Kochasz nas wszystkie? Udowodnij!

Yosep to gwiazdor K-popu, współczesny idol ubóstwiany przez miliony. Jednak dla czterech fanek jego plakat na ścianie to stanowczo za mało. Układają więc plan – perfekcyjny, niezawodny plan – by przejąć swojego idola tylko dla siebie. Ale gdy ten się sypie, będą musiały sięgnąć po coraz bardziej radykalne środki...

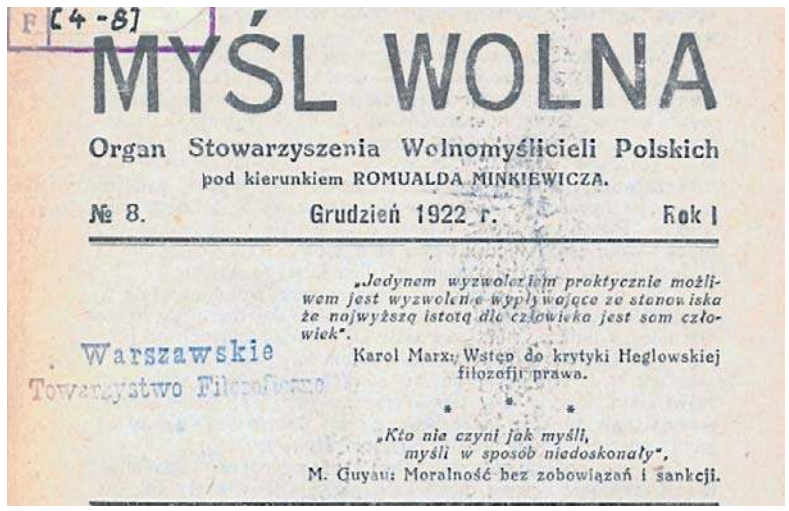
Lee Heejoo, „Święty chłopiec", wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 54,90 zł

PITAWAL PRASOWY II RP

„Jak pies i wieprz, jak pchły i glisty", czyli o poezji miłosno-kryminanej

Lucjan Strzyga

Czy w ukazującym się w Dwudziestoleciu miesięczniku „Myśl Wolna", ideowym organie Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, można było znaleźć poezję kryminalną?


F [4-8]
MYŚL WOLNA
Organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich
pod kierunkiem ROMUALDA MINKIEWICZA.
№ 8. Grudzień 1922 r. Rok I
„Jedynem wyzwoleniem praktycznie możliwem jest wyzwolenie wypływające ze stanowiska że najwyższą istotą dla człowieka jest sam człowiek".
Karol Marx: Wstęp do krytyki Heglowskiej filozofji prawa.
* * *
„Kto nie czyni jak myśli, myśli w sposób niedoskonały".
M. Guyau: Moralność bez zobowiązań i sankcji.
Warszawskie Towarzystwo Filozoficzne

„Myśl Wolna" wydawana m.in. w Warszawie i na Śląsku, propagowała idee racjonalizmu, świeckości i krytyki klerykalizmu

Jak najbardziej. W nr 8 z 1922 r. na stronie 20 wydrukowano wiersz Romualda Minkiewicza „Weź sobie inną!", oryginalny przykład tego rzadkiego gatunku.

Romuald Kazimierz Minkiewicz (1878-1944) zasługuje przynajmniej na kilka słów prezentacji, bowiem był postacią dość barwną. Biolog, autor studiów krytyczno-literackich, recenzji i polemik, brat zamordowanego później w Katyniu gen. Henryka Minkiewicza a jednocześnie druh Bolesława Bieruta, komunisty, za dwie dekady prezydenta Polski Ludowej.

Szczególnej kariery poetyckiej Minkiewicz nie zrobił, ale wolnomyślicielską i owszem. Zmarł z rany po postrzale w czasie Powstania Warszawskiego.

Zacytujmy jego dzieło w całej okazałości:

„Niebaczne słowa i okrutne,
Och! jak niegodne Ciebie!
T y wiesz, że raczej dłoń tę utnę,
Niż miłość w błoto wgrzebię.
»Weź sobie inną!« — zbytniom dumny,
Bym to, czem duch żył lata,
W rozpaczy cisnął w gardziel trumny
Morderczą ręką kata.
»Weź sobie inną!« — zbytniom czysty,
Bym »kochał« tylko ciałem,
Jak pies i wieprz, jak pchły i glisty
Bez związku z ideałem.
»Weź sobie inną!« — zbytniom hardy,
Żem życia mego twórcą!
Zbyt długo ciału byłem twardy,
Bym stał się duchoburcą!
Więc potom lata marł w tęsknocie,
W czekania głuchej męce,
By dziś mię grążyć chciały w błocie
Umiłowane ręce?
Więc potom gonił od kołyski
Zwid dwojga istot zlania,
Bym w byle jakieś dziś uściski
Szedł głuszyć ból rozstania?...
Och! dziecię, dziecię! jak opaczne
Są losy! jak zawodne!...
O, cofnij słowa twe niebaczne,
Bo Ciebie nie są godne!"

Na końcu dodano, że wiersz pochodzi z książki „Listy miłosne i pieśni", mającej lada dzień ukazać się na półkach księgarskich w wydaniu Ludwika Chomińskiego w Wilnie. Wytłoczyć ją miała drukarnia „Lux", związana ze środowiskiem socjalistycznym.

Co stało się faktem, a tomik można dziś znaleźć w antykwariatach specjalizujących się w literackich kuriozach.

OBYCZAJE

„Noli turbare circulos meos"

żar

Pokolenia czytelników Liwiusza i Plutarcha żyły w przekonaniu, że sławny Archimedes, ten od wanny i eureki, zginął zamordowany przez opitego winem rzymskiego wojaka, wypowiadając słowa: „Noli turbare circulos meos", co przekłada się na „nie niszcz moich kół".



Śmierć Archimedesa w wizji Thomasa Degeorge'a. Obraz z 1815 r. wisi dziś we francuskim Musée d'Art Roger-Quilliot

Miało się to wydarzyć w 212 r. przed Chrystusem w Syrakuzach, podczas II wojny punickiej. Ale czy naprawdę można wierzyć Plutarchowi? Polibiusz, najbardziej wiarygodny grecki historyk i kronikarz państwa rzymskiego w okresie republiki w ogóle o tym incydencie nie wspomina.

Pojawiają się też inne wątpliwości. Archimedes w czasie obrony Syrakuz miał osobiście kierować pracami inżynieryjnymi i konstruował wymyślne machiny do ciskania kamieni we wrogów. Plutarchowi wymsknęło się jednak, że filozof był tak „pogrążony w geometrii", że „nie zauważył zajęcia miasta przez Rzymian". Był zdumiony, gdy nagle stanął przed nim obcy żołnierz. Ewidentnie coś tu nie pasuje. Albo obwarowywał mury, albo siedział w domu przy kaganku i kreślił wzory.

Dodajmy coś jeszcze: sława Archimedesa była tak wielka, że rzymski dowódca wojsk oblężniczych Marek Klaudiusz Marcellus kazał go ująć żywego i dostarczyć przed swoje oblicze. O samowolce żołdackiej trudno więc mówić.

Może zatem Archimedes wcale nie zginął od rzymskiego miecza? Może po prostu zmarł przejęty upadkiem swego rodzinnego miasta – oblężenie trwało dwa lata, co mocno dało się we znaki mieszkańcom. W chwili śmierci miał 65 lat, czyli na tamte czasy był człowiekiem dość wiekowym.

Po śmierci rzymscy okupanci potraktowali go zresztą z honorami: na jego grobie wyryto kulę, stożek i walec.

eprasa.pl 5688e219b9

PO STRONIE SENIORA

WSPARCIE

Kto może starać się o miejsce w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym i Pielęgnacyjno-Opiekuńczym na NFZ

Wyjaśniamy, jakie trzeba spełnić warunki, jakie dokumenty należy przygotować oraz z jaką odpłatnością się liczyć. Podpowiadamy też, gdzie szukać listy dostępnych placówek na terenie całej Polski

Małgorzata Stempinska

Zakłady Opiekuńczo-Lecznicze (ZOL) i Pielęgnacyjno-Opiekuńcze (ZPO) zapewniają pielęgnację pacjentów, którzy nie wymagają hospitalizacji, ale nie są samodzielni ze względu na stan zdrowia. Mogą do nich trafić tylko osoby ubezpieczone lub mające inne prawo do korzystania ze świadczeń. W Polsce funkcjonuje kilkaset takich placówek, a ich liczba różni się w zależności od regionu (np. w województwie dolnośląskim jest ich blisko 60, a w kujawsko-pomorskim niespełna 30).

Ośrodki sprawują opiekę medyczną całodobowo. – Głównie obejmują opieką pacjentów przewlekle chorych, z niepełnosprawnością lub po ciężkiej chorobie albo zabiegu operacyjnym. Długość pobytu w zakładzie jest uzależniona od stanu zdrowia i oceny w skali Barthel – zaznacza Barbara Nawrocka, rzeczniczka Kujawsko--Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia w Bydgoszczy.

Czym jest skala Barthel

Skala Barthel to proste narzędzie medyczne używane do oceny samodzielności pacjenta i jego zapotrzebowania na pomoc w codziennym życiu.

Test bada dziesięć podstawowych czynności dnia codziennego, takich jak: spożywanie posiłków, przemieszczanie się (np. z łóżka na wózek) i siadanie, utrzymanie higieny osobistej, korzystanie z toalety (WC), kąpiel i mycie całego ciała, poruszanie się po powierzchniach płaskich, wchodzenie i schodzenie po schodach, ubieranie się i rozbieranie, kontrolowanie stolca (wypróżnień), kontrolowanie moczu.

W skali można zdobyć od 0 do 100 punktów. Do pobytu w ZOL lub ZPO najczęściej kwalifikuje wynik 40 punktów lub mniej.

Są jednak sytuacje, gdy mimo uzyskania wymaganej liczby punktów pacjent spotka się z odmową przyjęcia do placówki. – Jeżeli w ocenie skalą Barthel pacjent otrzyma 40 punktów lub mniej, a podstawą do objęcia go opieką jest zaawansowana choroba nowotworowa, choroba psychiczna lub uzależnienie, nie zostanie on przyjęty do zakładu opiekuńczego – mówi Barbara Nawrocka.



FOT. FREEPIK.COM

Pobyt w zakładzie opiekuńczym jest odpłatny. Odpłatność wynosi 70 procent dochodu pacjenta. W jej ramach pacjent otrzymuje głównie wyżywienie i zakwaterowanie

Pacjent z zaawansowaną chorobą nowotworową – po spełnieniu określonych wymagań – może zostać objęty opieką paliatywną i hospicyjną. Pacjentowi z chorobą psychiczną przysługują świadczenia gwarantowane z zakresu opieki psychiatrycznej i leczenia uzależnień.

– Długość pobytu w zakładzie jest uzależniona od stanu zdrowia i oceny w skali Barthel

BARBARA NAWROCKA, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego OW NFZ w Bydgoszczy

Na jakie świadczenia może liczyć pacjent ZOL i ZPO

Zadaniem zakładu opiekuńczego, w okresie pobytu pacjenta w zakładzie, jest udzielanie świadczeń gwarantowanych, odpowiednio do stanu jego zdrowia. W przypadku osób przewlekle chorych oraz tych, którzy przebyli leczenie szpitalne i mają ukończony proces diagnozowania, leczenia operacyjnego lub intensywnego leczenia zachowawczego, a nie wymagają dalszej hospitalizacji w oddziale szpitalnym – jednak ze względu na stan zdrowia i niesprawność fizyczną są niesamodzielni w samoopiece i samopielęgnacji i wymagają:

- stałej kontroli lekarskiej,
- profesjonalnej pielęgnacji i rehabilitacji,
- umieszczenia w zakładzie opiekuńczym

– kontynuacja leczenia oznacza dalsze postępowanie lecznicze, w tym również żywienie dojelitowe i pozajelitowe, odpowiadające stanowi zdrowia pacjenta. Kontynuacja leczenia obejmuje także podawanie leków i wykonywanie badań diagnostycznych niezbędnych w chorobach o charakterze przewlekłym oraz stosowanie wskazań po zakończeniu leczenia w oddziale szpitalnym, według indywidualnej oceny dokonywanej przez lekarza zakładu opiekuńczego.

Świadczenia obejmują również:

- świadczenia psychologa, logopedy, terapię zajęciową, leczenie dietetyczne,
- edukację zdrowotną polegającą na przygotowaniu świadczeniobiorcy i jego rodziny lub opiekuna do samoopieki i samopielęgnacji w warunkach domowych.

Jakie dokumenty należy przygotować

Niezbędne będą:

- skierowanie od lekarza ubezpieczenia zdrowotnego,
- ocena w skali Barthel – od 0 do 40 punktów,
- dokumenty stwierdzające wysokość dochodu pacjenta, np. decyzję o przyznaniu renty lub emerytury,
- zgoda pacjenta.

Jaka jest odpłatność za pobyt w ZOL i ZPO

Pobyt w zakładzie opiekuńczym jest odpłatny. Odpłatność wynosi 70 procent dochodu pacjenta. W ramach tej opłaty pacjent otrzymuje głównie wyżywienie i zakwaterowanie.

Narodowy Fundusz Zdrowia finansuje natomiast specjalistyczną opiekę medyczną: lekarza (np. internisty, psychiatry, neurologa), pielęgniarki, psychologa, terapeuty zajęciowego, dietetyka, fizjoterapeuty, a także badania, leki i wyroby medyczne (np. pieluchomajtki).

Gdzie szukać adresów ZOL i ZPO

Wykazy zakładów pielęgnacyjno--opiekuńczych i opiekuńczo-leczniczych, które realizują świadczenia z zakresu opieki długoterminowej, znajdują się na stronach internetowych właściwych oddziałów wojewódzkich Narodowego Funduszu Zdrowia.

©℗

eprasa.pl 5688e219b9

ZDROWIE

Jaka dieta najlepsza dla seniorów? Podpowiadamy, co powinny jeść osoby starsze, a czego unikać

Zmiany w organizmie seniora – zarówno fizyczne, jak i metaboliczne – wymagają odpowiednich modyfikacji w diecie. Bardzo ważne jest też właściwe nawodnienie organizmu. Senior powinien pić około 2 litrów wody dziennie

Małgorzata Stempinska



FOT. FREEPIK.COM

Osoby starsze do każdego posiłku powinny jeść owoce i warzywa. Ich zalecana ilość to 400 g dziennie. Warzywa możemy przygotowywać na wiele sposobów, np. gotować na parze, dusić z aromatycznymi ziołami, podawać w formie rozdrobnionej (np. zupy kremu, koktajlu), rozdrabniać i zagęszczać nimi sosy (np. startą marchewkę dodawać do sosu do spaghetti), piec np. w postaci frytek z marchewki i buraka lub podawać dodatkowo w formie soków lub przecierów

Zapotrzebowanie na określone składniki odżywcze zmienia się wraz z wiekiem. To, co sprawdza się w diecie nastolatka czy osoby dorosłej, niekoniecznie będzie odpowiadało seniorowi. Trzeba pamiętać, że osoby starsze często chorują przewlekle (np. na cukrzycę, nadciśnienie, osteoporozę). Ponadto ich układ pokarmowy może gorzej wchłaniać i trawić niektóre składniki odżywcze.

Poza tym, w miarę upływu czasu mogą pojawić się: zmniejszony apetyt, słabsze odczuwanie smaku, niedożywienie, utrata masy i siły mięśni, zaburzenia mikroflory jelitowej czy trudności z żuciem i połykaniem.

Jak komponować posiłki dla seniorów

Eksperci z Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia radzą, by jadłospis seniora dostosować do jego potrzeb. Należy w nim uwzględnić:

- 3-5 posiłków w regularnych odstępach w ciągu dnia,
- urozmaicenie produktów na talerzu,
- spokojną atmosferę przy jedzeniu,
- estetykę podawanych potraw,
- odpowiednią konsystencję – dla osób z trudnościami w żuciu lepsze będą miękkie potrawy (zupy krem, gotowane warzywa, puree).

Aby zaspokoić potrzeby żywieniowe seniora, należy:

- uwzględniać w potrawach składniki zawierające błonnik, witaminy i składniki mineralne,
- zapewniać odpowiednio dużo białka w posiłkach,
- pamiętać o nawodnieniu,
- ograniczać cukry proste i sól.

Co powinni jeść seniorzy, a czego powinni unikać

Jadłospis seniora powinien być zbilansowany. Potrawy należy podawać w przystępnej formie, tak aby osoby starsze nie miały problemu z ich zjedzeniem i strawieniem. Jednocześnie dania powinny być pełne smaku, witamin i białka.

Osoby starsze do każdego posiłku powinny jeść owoce i warzywa. Ich zalecana ilość to 400 g dziennie. Warzywa możemy przygotowywać na wiele sposobów: gotować na parze (zachowają najwięcej witamin), dusić z aromatycznymi ziołami, podawać w formie rozdrobnionej, np. zupy kremu, koktajlu, rozdrabniać i zagęszczać nimi sosy (np. startą marchewkę dodawać do sosu do spaghetti), piec (np. w postaci frytek z marchewki i buraka) lub podawać dodatkowo w formie soków lub przecierów.

Unikajmy surowych, twardych owoców i warzyw oraz tych z dużą ilością pestek i grubą skórką.

Osoby starsze potrzebują więcej białka niż zdrowi dorośli. Dlatego w codziennej diecie należy uwzględniać produkty białkowe takie jak: ryby, jaja, chude mięso, nasiona roślin strączkowych, mleko i jego przetwory. Mięsa gotujmy, duśmy, pieczmy w folii. Podawajmy łatwe do pogryzienia mielone mięso z kurczaka lub indyka (np. pulpeciki w sosie warzywnym). Serwujmy naturalne jogurty, kefiry, maślanki w postaci koktajli, dodatków do sałatek, zabielajmy nimi potrawy. Z serów twarogowych przygotowujmy pasty kanapkowe, farsz do naleśników, a z ryb usuwajmy wszystkie ości (najlepiej podawajmy je w formie zmielonej). Rośliny strączkowe gotujmy do miękkości i miksujmy na pasty (np. hummus).

Unikajmy smażenia, przetworzonego mięsa (wędlin, kiełbas, parówek) oraz jogurtów smakowych z dodatkiem cukru.

W każdym głównym posiłku seniora powinny znaleźć się produkty zbożowe takie jak: kasza, ryż, pieczywo, makaron, naturalne płatki zbożowe. Najlepiej, by były pełnoziarniste. Są one źródłem węglowodanów złożonych, witamin z grupy B, składników mineralnych oraz błonnika. Uwzględniajmy różne rodzaje pieczywa (graham, razowe). Możemy podawać je z pastami, które zmiękczą pieczywo i ułatwią jedzenie. Podawajmy owsianki z naturalnych płatków gotowanych na mleku z dodatkiem owoców. Kasze (jaglana, gryczana, jęczmienna) gotujmy na miękko. Dodawajmy je do potraw takich jak: zapiekanki, kotlety, placki. W koktajlach uwzględniajmy zbożowy dodatek, np. łyżka płatków owsianych.

Unikaj bardzo twardych i ziarnistych wypieków, które mogą być trudne do pogryzienia.

Kluczowe w diecie seniora są również zdrowe, roślinne tłuszcze. Zwiększają kaloryczność, co jest istotne w przypadku osób starszych z niedowagą. Wpływają również na smak posiłków, co może pomóc osobom ze zmniejszonym apetytem.

Jak je wykorzystać w codziennej diecie?

Oliwę i olej lniany dodawajmy na zimno do sałatek i pieczywa. Używajmy kremów orzechowych do kanapek, owsianek i koktajli, a także jako składników past. Awokado rozgniatajmy i używajmy jako pastę kanapkową lub dodawajmy pokrojone do dania. Uwzględnijmy tłuste gatunki ryb w posiłkach (np. łosoś, makrela).

Ograniczmy tłuszcze zwierzęce (np. masło, tłuste mięso i wędliny, smalec), aby chronić układ krwionośny. Zamiast smażenia wybierajmy gotowanie, duszenie i pieczenie.

Jak właściwie nawadniać organizm seniora

Senior powinien pić około 2 litrów wody dziennie: 1-2 szklanki wody po przebudzeniu, 1 szklankę przed wieczorną kąpielą lub prysznicem, 1 szklankę przed zaśnięciem. Poza tym należy pić wodę (najlepiej małymi porcjami) przez cały dzień: w przeciwnym razie może to doprowadzić do odwodnienia. Należy pamiętać, że całkowita ilość wody w organizmie zmniejsza się wraz upływem lat o około 15 procent.

Odwodnienie jest groźne dla seniora, gdyż może objawiać się bólami głowy, problemem z koncentracją, zaburzeniami rytmu serca i może doprowadzić do omdleń. Do zapewnienia odpowiedniego nawodnienia najlepsza jest woda. Poza nią możemy uwzględnić:

- napoje mleczne (kefiry, jogurty, zsiadłe mleko),
- soki owocowe i warzywne,
- koktajle,
- napary herbaciane i owocowe.

Woda gazowana polecana jest tylko osobom, którym nie drażni przewodu pokarmowego.

Z kolei z diety senior powinien wykluczyć napoje alkoholowe, ograniczyć mocną kawę i mocną herbatę oraz napoje o wysokiej zawartości białka (szczególnie w dużych ilościach), ponieważ mogą mieć działanie moczopędne.

Osoby starsze muszą także unikać napojów gazowanych, ponieważ pochodzący z nich dwutlenek węgla, przez drażnienie zakończeń nerwowych w ścianie żołądka, hamuje uczucie pragnienia.

©℗

eprasa.pl 5688e219b9

PROGRAMOWO

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Alan jest przybity, bo firma, do której wysłał CV, nie odpowiada. Żeby rozproszyć czarne myśli, jedzie z Hubertem i Erykiem na zakupy przedślubne i właśnie otrzymuje telefon. Okazuje się, że rozmowa kwalifikacyjna jest za godzinę, a Alan stoi w bluzie i koszulce... Hubert postanawia mu pomóc. Kinga szykuje rodzinny obiad. Chce delikatnie przekazać synom wieści o Janku. Jolka jednak nie wytrzymuje napięcia i wygaduje wszystko wcześniej. Chłopcy są wściekli. Tomek mówi wprost, że nie da rady patrzeć, jak matka znów niszczy sobie życie.... i zaczyna pakować plecak. Policja tymczasem ustala, że prawdopodobny sprawca zaginięć wśród bezdomnych poluje wyłącznie na kobiety. Piotrek martwi się o Melkę i stara się ją przekonać, żeby zrezygnowała z pracy w terenie. Ona nie chce o tym słyszeć. Sytuacja zmienia się po powrocie Piotrka do domu.





G. 21:40

Zdrada

Polsat

Patryk, który już wie, że Julia zdradza go z Pawłem Kamińskim, adwokatem Czarcińskiego, stawia żonie ultimatum. Julia ma godzinę na decyzję, czy zostaje z rodziną i kończy romans. Patryk jest podwójnie upokorzony – żona nie tylko go zdradziła, ale też naraziła na szwank i pośmiewisko jego prokuratorską karierę. Sprawa zawieszenia w szkole Marka przybiera nieoczekiwany obrót. Relacje Gosi z bratem stają się coraz gorsze. Dorośli tego nie zauważają a ich dziadek Hubert Czarciński podejmuje decyzje, jakiej nigdy wcześniej nie podjął. Joachim, jego zaufany człowiek od trudnych spraw, dostaje zadanie specjalne. Nieprzekraczalne wcześniej granice zostają przekroczone. Na wieść o tym Paweł jest w szoku, ale już nic nie może zrobić. Podczas wielkiej imprezy urodzinowej Huberta Czarcińskiego do drzwi puka policja.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Weronika odwiedza Ewelinę w szpitalu psychiatrycznym. Kalska jest roztrzęsiona gdy słyszy, że córka przyznała się do ataku na ojca. Mimo to przekonuje Roztocką, że chce wziąć winę na siebie... Weronika przychodzi do Grega i w ostrych słowach uświadamia mu, że więcej nie pozwoli mu krzywdzić Eweliny i Jagody! Tymczasem córka Kalskich idzie na komisariat. Chce przyznać się, że to ona dźgnęła ojca! W kancelarii Agnieszki czeka wściekły Żaba. Wie już, że Olszewska spowodowała cofnięcie Tomkowi pozwolenia na prace poza ośrodkiem. Starszy Tworkowski rzuca rolkę banknotów i zwalnia prawniczkę! Zrezygnowana Agnieszka wraca do domu i oznajmia mężowi, że się poddaje... Ale nie rezygnuje Seba – przeprowadza z Tomkiem bardzo poważną rozmowę! Marta i Fabian mają debiut na antenie. Prowadzą program z werwą i humorem. Baliszewski ich chwali, po czy rozmawia z Bradecką, która ostatnio nie błyszczy. Przypomina Judycie, że za trzy miesiące kończy się jej kontrakt... Zdenerwowana Bradecka wyznaje Marcie, że u jej syna zdiagnozowano poważną chorobę i nie może teraz stracić pracy!



G. 17:55

Detektywi

TVN

Do Jakuba Nowackiego wprowadza się matka, która powróciła z USA do kraju. Sytuację pogarsza fakt, że kobieta postanawia pomóc synowi ułożyć sobie życie. Detektyw wraz z Katarzyną Kowalik rozpoczynają poszukiwania zaginionej 16-latki. Umawiają się z jej chłopakiem, który przychodzi na spotkanie w towarzystwie dwóch agresywnych dilerów. Matka zaginionej jest przekonana, że to chłopak zrobił coś złego jej córce.



G. 20:30

Ojciec Mateusz

TVP 1

W spółdzielni „Nasza Młodość” trwają wybory na prezesa. Po ciszy wyborczej do sieci trafia kompromitujący film z jednym z kandydatów. Mężczyzna wygrywa, ale trafia do szpitala. Sympatyk jednego z kandydatów zostaje pobity. Dochodzenie wykazuje, że te wydarzenia ściśle się ze sobą łączą.

G. 22:15

Czas niedokonany

TVP 1

Śmierć Stanisława Pyjasa w 1977 roku staje się początkiem wydarzeń, które wystawiają młodych Krakowian na ciężką próbę. W 2019 roku Adam próbuje rozliczyć się z przeszłością i obarcza rodzinę biznesowego partnera odpowiedzialnością za śmierć bliskiej osoby. Wyznanie umierającego ojca sprawia jednak, że na światło dzienne wychodzi inna prawda o wydarzeniach sprzed lat.

eprasa.pl 5688e219b9

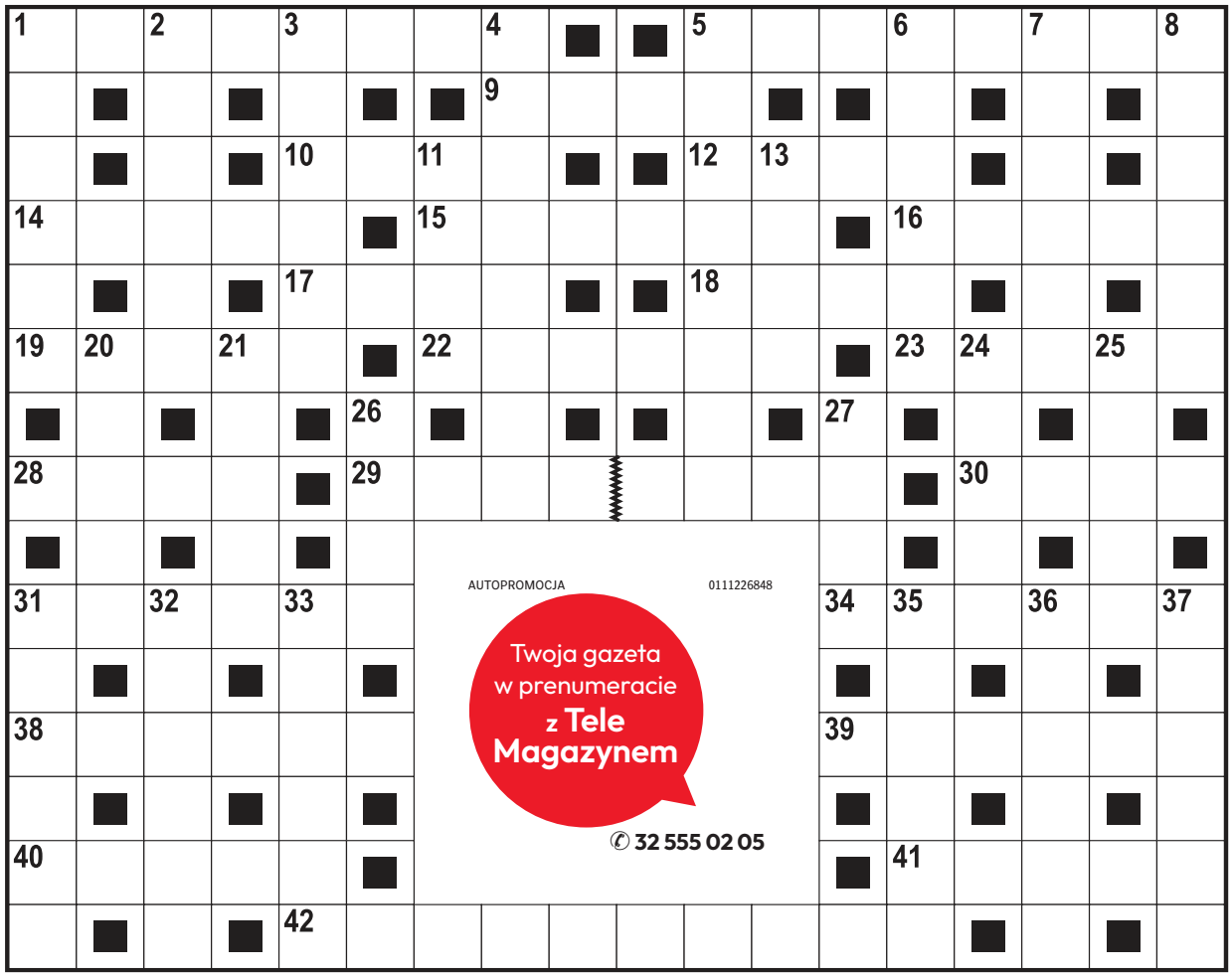
KRZYŻÓWKA NR 152

Poziomo:

1) bylina o okazałych, barwnych kwiatach, irys,
5) drga pod wpływem fal dźwiękowych,
9) grzyb, pasożyt drzew,
10) węgiel kamienny lub pellet,
12) ozdobna uprząż końska przeznaczona do jazdy wierzchem,
14) niskowęglowa stal stopowa,
15) smukłe drzewo liściaste,
16) to, co jest tylko wytworem wyobraźni,
17) najcięższy ptak latający,
18) huczna impreza, balanga,
19) pszenica o ościstym kłosie,
22) roślina zielna, krokosz barwierski,
23) cienka gałązka do chłosty,
28) przyprawiane mężowi,
29) tytuł książki Adolfa Dygasińskiego,
30) szczeżuja lub perłopław,
31) był nim Martin Luther King,
34) nagły, silny i krótkotrwały wiatr morski,
38) „… na sukces”, program telewizyjny,
39) wiosenny kwiat, szafran,
40) leśny krzew owocowy,
41) … Armando Maradona, argentyński piłkarz,
42) Dorota, polska piosenkarka.

Pionowo:

1) koń z polskiego serialu,
2) żałosny głos burka,
3) szkielet osiowy strunowców,
4) „… nie płaczą”, polska komedia filmowa,
5) marka amerykańskich papierosów,
6) dawny pokój pani domu,
7) cienki płat blachy,
8) wielka flota wojenna,
11) muszkieter z powieści Aleksandra Dumasa,
13) dawna nazwa Demokratycznej Republiki Konga,
20) droga o twardej nawierzchni,
21) goździk lub tulipan,
24) dawna miara objętości, achtel,
25) oczna lub muszkatałowa,
26) ostry konflikt, zatarg,
27) urządzenie biurowe z telefonem,
31) dawna złota moneta hiszpańska,
32) mężczyzna o ciemnych włosach,
33) rozległy teren, np. leśny,
35) małżeńska niewierność,
36) rysunek przebiegu funkcji,
37) odgłos spadających kamieni.

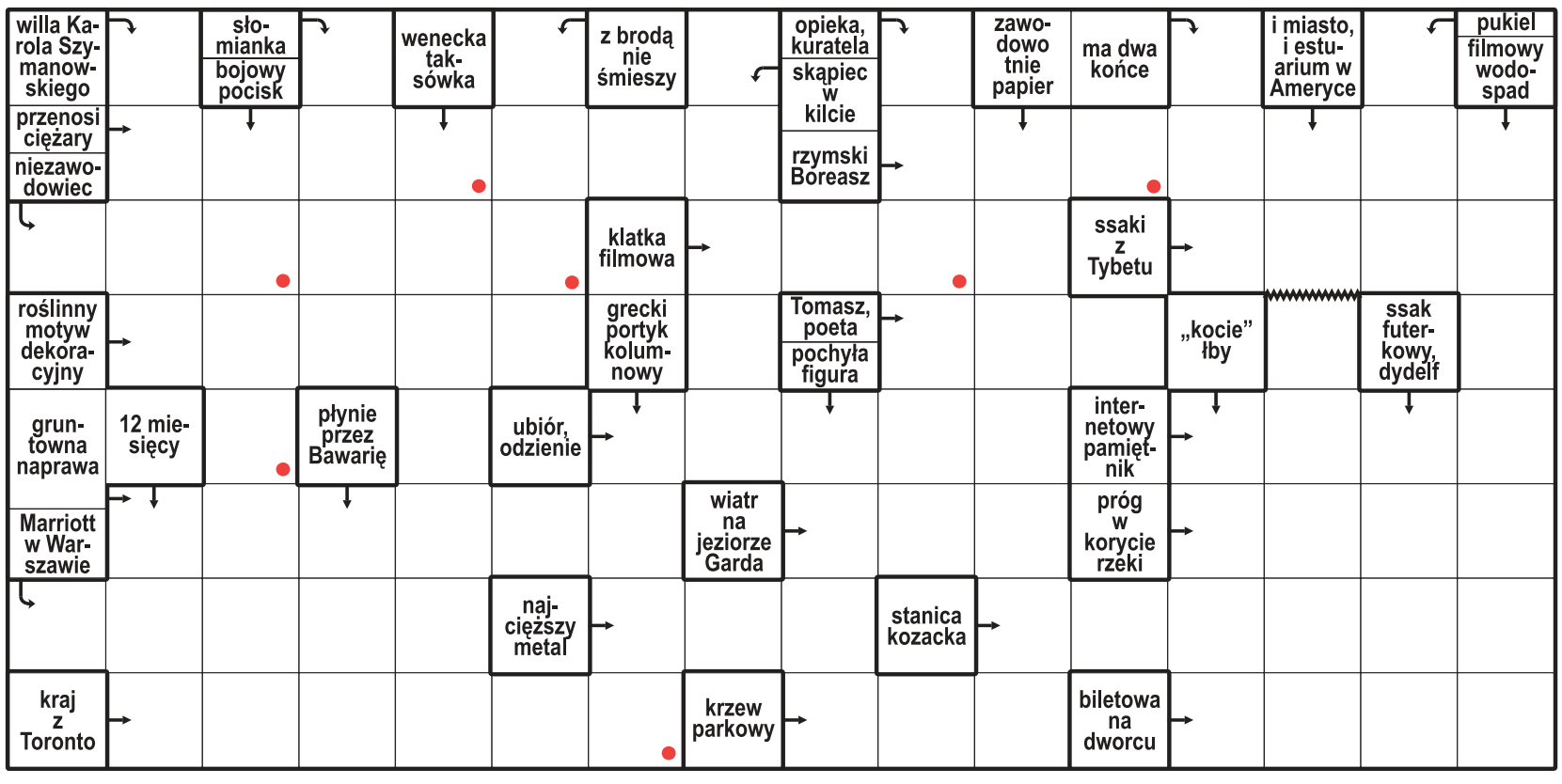


AUTOPROMOCJA 0111226848
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 32 555 02 05

ROZWIĄZANIE NR 151

J	■	Z	■	L	O	S	A	N	G	E	L	E	S	■	B	■	P
E	V	I	T	A	■	A	■	O	■	■	L	■	K	O	R	S	O
D	■	A	■	T	A	N	C	E	R	K	A	■	N	■	Z	■	W
W	A	R	T	A	■	T	■	■	Y	■	N	I	E	W	O	L	A
A	■	N	■	C	■	O	L	S	T	R	O	■	R	■	Z	■	G
B	R	O	S	Z	U	R	A	■	■	E	S	T	A	K	A	D	A
■	A	■	Z	■	L	■	U	L	I	K	■	R	■	R	■	Ę	■
I	N	Ż	Y	N	I	E	R	■	■	S	T	A	Ż	Y	S	T	A
■	G	■	F	■	C							M	■	P	■	K	■
P	A	T	R	I	A							P	L	A	K	A	T
U	■	R	■	Z	■							■	A	■	I	■	U
S	T	A	T	Y	W							A	K	T	E	O	N
T	■	P	■	D	■							■	C	■	C	■	D
K	R	E	D	O	■							■	J	O	K	E	R
A	■	R	■	R	A	P	O	R	T	Ó	W	K	A	■	A	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: GWARDIA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wrażliwość będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny radzi słuchać serca, ale zachować również rozsądek.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zaskoczysz innych świeżym spojrzeniem. Horoskop na dziś sugeruje dać szansę spontanicznemu pomysłowi.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie przejmować się przeszkodami.

Byk (20.04 - 20.05)
Sprzyjają Ci nowe pomysły. Horoskop dzienny mówi, że odważny krok może rozpocząć ciekawą zmianę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachowywać dyskrecję.

Rak (22.06 - 22.07)
Nie bój się wyrazić własnego zdania. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że łatwo pogodzisz różne potrzeby.

Lew (23.07 - 22.08)
Porządek w planach da Ci swobodę. Horoskop dzienny wróży, że wieczorem czeka Cię miła niespodzianka.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja energia przyciągnie uwagę innych osób. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją mądrze.

Waga (23.09 - 22.10)
Znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny radzi postawić na współpracę.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Czeka Cię dzień pełen drobnych sukcesów. Horoskop na dziś sugeruje zaufać intuicji i nie odkładać decyzji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Działaj odważnie, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że rozmowa otworzy ważne drzwi.

eprasa.pl 5688e219b9

PIŁKA NOŻNA

Na pytanie o dymisję trenera Urbana kibice odpowiadają: tak

Adam Godlewski

Przejmując posadę selekcjonera latem ubiegłego roku, Jan Urban z miejsca został ulubieńcem fanów. „Miesiąc miodowy" trwał jednak tylko do baraży ze Szwedami . Dziś sympatycy reprezentacji Polski woleliby już nowego szkoleniowca...



FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Strapiona mina selekcjonera Jana Urbana nikogo nie powinna dziwić. Obecnie w kadrze nie zgadzają się przecież wyniki i styl...

Specjalizujący się w polskim futbolu serwis Gol24 przeprowadził sondaż wśród czytelników, w którym postawiono pytanie, czy trener Urban powinien pożegnać się z posadą w kadrze. Wynik ankiety – a wydaje się, że blisko 2000 respondentów to reprezentatywna grupa – okazał się jednoznacznie niekorzystny dla selekcjonera. Otóż 62 procent głosujących domaga się jego ustąpienia.

Jeśli weźmiemy pod uwagę rezultaty kadry pod wodzą Urbana, wydźwięk sondażu nie powinien nikogo dziwić. Ostatnie zwycięstwo Biało-Czerwoni odnieśli przecież w marcowym półfinale barażu o mundial z Albanią (2:1), ale wówczas – delikatnie określając – także stylem nie zachwycili. A potem były już tylko niesatyfakcjonujące wyniki (2:3 ze Szwecją, 0:2 z Ukrainą, szczęśliwe 2:2 z Nigerią, 0:0 z Bośnią i Hercegowiną oraz 1:3 ze Szwecją) i rozczarowująca gra.

Generalnie, pod wodzą Urbana rozegraliśmy dotąd 12 spotkań, w których zanotowaliśmy 5 wygranych (przy 3 porażkach). Warto jednak zauważyć, że wszystkie zwycięstwa zostały odniesione w rywalizacji z przeciwnikami plasującymi się poniżej 60. miejsca w rankingu FIFA. Także z tego powodu średnią 1,58 punktu na mecz trudno uznać za szczególnie zadowalającą; dla porównania, poprzednik pana Jana na ławce reprezentacji Polski, czyli Michał Probierz, na dystansie 21 meczów „wykręcił" średnią 1,62.

Konto Urbana „obciąża" również to, że po ponad roku nie mamy wyselekcjonowanej „jedynki" w drużynie narodowej i nie możemy się zdecydować, czy grać w ustawieniu z trzema stoperami, czy też czteroosobowym blokiem w obronie. Nie sposób zachwycić się też skutecznością kadrowiczów, którzy we wspomnianych 12 spotkaniach zdobyli 18 bramek (statystycznie: półtora gola na mecz).

Czarę goryczy przelał zapewne fakt, że w tabeli grupy – w Dywizji B Ligi Narodów UEFA, którą mieliśmy wygrać i wrócić do elity – po dwóch kolejkach plasujemy się z dorobkiem zaledwie punktu na przedostatnim miejscu. I musimy mocno oglądać się za plecy, aby nie doświadczyć degradacji do Dywizji C.

Naprawdę zatem trudno w tym momencie o konkrety, które broniłyby obecnego selekcjonera. A co przemawia za Urbanem? Z pewnością odważniej od poprzedników postawił na graczy z młodej generacji, zrobił generalny przegląd stanu posiadania, o czym świadczy choćby obecność Mateusza Żukowskiego z klubu 2. Bundesligi w kadrze (wcześniej odkurzył będącego w znacznie wyższej niż obecnie formie Przemysława Wiśniewskiego). No i praktycznie w każdym spotkaniu jego podopiecznych stać na bardzo dobre, naprawdę jakościowe, momenty...

Pod koniec ubiegłego stulecia ligowi trenerzy w Polsce chętnie przypominali, że w piłce jest jak na... rybach. To znaczy liczy się to, co wpadnie do sieci. Bo to na koniec dnia przekłada się na punkty (lub ich brak). Zatem jeśli Urban chce utrzymać posadę, to jego podopieczni muszą znacznie częściej trafiać do siatki niż rywale z Rumunii (2.10) i Bośni (5.10). A najlepiej, by przeciwnicy z tych połowów wrócili bez żadnej zdobyczy.

PIŁKA NOŻNA

Młodzieżowa reprezentacja walczy o marzenia, ale warto znać alternatywny scenariusz

Jakub Jabłoński

Młodzieżowa reprezentacja prowadzona przez Jerzego Brzęczka dała kibicom wiele radości w eliminacjach mistrzostw Europy U-21. Warto jednak pamiętać, że tylko jedna drużyna z grupy wywalczy bezpośrednią promocję na przyszłoroczny turniej. Drugą może czekać baraż.

Nasza młodzieżówka w kwalifikacjach szła jak burza. Już przed wczorajszym rewanżem ze Szwecją w Katowicach Biało-Czerwoni z kompletem punktów i zaledwie dwoma straconymi golami (!) przewodzili w tabeli, mając trzy punkty przewagi nad Włochami, które dopiero dziś zmierzą się Armenią. A na koniec kwalifikacji zawodnicy z Italii będą musieli (w poniedziałek, 5 października, początek o godz. 18.15) stawić czoła naszemu zespołowi.

Regulamin stanowi, że w turnieju finałowym, który zostanie rozegrany od 14 czerwca do 3 lipca 2027 roku na boiskach Albanii i Serbii, wystąpi 16 reprezentacji. Oprócz 2 gospodarzy i 9 zwycięzców eliminacji bezpośredni awans uzyska zespół z najlepszym bilansem spośród tych, które zajmą drugie miejsca w grupach (specjalny ranking nie będzie uwzględniał bilansu z 6. drużyną w tabeli każdego koszyka). Pozostałych ośmiu wicemistrzów grup utworzy pary barażowe.

W tym momencie wszystko jest w nogach naszych młodzieżowców. Warto jednak znać także scenariusz, w którym naszym piłkarzom noga powinęłaby się na finiszu eliminacji. Bo wtedy też wcale... niekoniecznie czekałyby nasze Orlęta mecze barażowe w listopadowym terminie UEFA (najlepszy bilans wśród wicemistrzów grp zwalnia z tego „obowiązku").

W przytoczonym terminie pierwsza reprezentacja – do której trener Brzęczek ponownie jest przymierzany – ma zaplanowane kończące tegoroczną część zmagań spotkania w Lidze Narodów z Rumunią (14.11 na wyjeździe) i Szwecją (17.11 u siebie).



FOT. RAFAŁ MUSIOŁ

Młodzieżowa reprezentacja Polski jest na finiszu eliminacji mistrzostw Europy do lat 21, które odbędą się w przyszłym roku

PIŁKA NOŻNA

Liga Narodów. Pokaz siły mistrzów świata. Bunt Cristiano Ronaldo

Zbiegniew Czyż

Reprezentacja Hiszpanii wygrała drugi mecz z rzędu w tegorocznej edycji Ligi Narodów. Mistrzowie świata pokonali w Sewilli Chorwację 4:1. W innym ciekawym spotkaniu 2. kolejki Anglia wygrała w Pradze z Czechami 2:0.

Hiszpania tym samym do 40 przedłużyła serię meczów bez porażki. Triumfatorzy mundialu rozegrali pierwszy mecz u siebie od wywalczenia w lipcu tytułu mistrzostwa świata. Przed jego rozpoczęciem odbyła się prezentacja trofeum przez Rodriego. Podniosła atmosfera trwała również po pierwszym gwizdku, bo już w drugiej minucie prowadzenie gospodarzom dał Lamine Yamal. Chorwacja wyrównała w 28. minucie. Na listę strzelców wpisał się Dion Beljo, ale później dominacja gospodarzy nie podlegała już dyskusji. Gole zdobyli odpowiednio Pubill (31. minuta), Yamal (63.) oraz Williams (89.).

W drugim meczu Grupy 3. Dywizji A Ligi Narodów Anglia pokonała w Pradze Czechy 2:0. Anglicy dosyć długo mieli problemy ze sforsowaniem defensywy naszych południowych sąsiadów, którzy od 25. minuty grali w dziesiątkę, po czerwonej kartce dla Sulca. Goście wyszli na prowadzenie w 47. minucie po trafieniu Anthony'ego Gordona, wynik w 69. minucie ustalił Harry Kane.

Tymczasem w reprezentacji Portugalii, która również występuje w Dywizji A Ligi Narodów bunt. Napiętą sytuację wywołał gwiazdor Portugalczyków Cristiano Ronaldo, który jest niezadowolony z roli rezerwowego. W ostatnim spotkaniu na wyjeździe z Norwegią wygranym przez kolegów z jego kadry 2:1, cały mecz przesiedział na ławce rezerwowych.

Gwiazdor takim traktowaniem miał się poczuć urażony i miał – według portugalskich mediów – pretensje do trenera Jorge Jesusa. We wtorek Ronaldo nie wziął udziału w treningu kadry bez podania przyczyny. Według ustaleń miał popaść w ostry spór z selekcjonerem, który objął reprezentację po tegorocznym mundialu.

– Całą sytuacją Ronaldo dowiódł, że nie zasługuje na opaskę kapitana. Bardziej bowiem jest zainteresowany indywidualnymi celami niż dobrem drużyny – podsumował całą sytuację Francisco Guimaraes, komentator portugalskiej stacji SIC.

Portugalia zmierzy się dziś na wyjeździe z Danią.

eprasa.pl 5688e219b9

Sport

Sport w telewizji w czwartek 1 października
- 17.30, siatkówka: MCKiS Jaworzno - Lechia, I liga (Polsat Sport 3)
- 20.35, piłka nożna: Niemcy - Serbia, Liga Narodów (Polsat Sport 1)
- 20.35, piłka nożna: Dania - Portugalia, Liga Narodów (Polsat Sport 3)

PIŁKA NOŻNA

Koszulki i szaliki to biznes. Kto w lidze leży z nimi na dnie?

Rafał Musioł

W finansowym raporcie Ekstraklasy za sezon 2026/27 firmy Grant Thornton znajduje się sporo ciekawych szczegółów. Wiecie na przykład który klub sprzedał najwięcej koszulek? Czyje nazwisko na nich było najpopularniejsze? I ilu kibiców kupiło nowe szaliki?

Rynek klubowych gadżetów to dla klubów coraz bardziej znaczący element przychodów. Według raportu przygotowanego przez firmę Grant Thornton w poprzednim sezonie Ekstraklasy sprzedano łącznie 152 tysiące koszulek i 208 tysięcy szalików. Przy czym dwa kluby - Lechia Gdańsk i Termalica Nieciecza nie udostępniły danych.

Przychody komercyjne, w tym właśnie sprzedaż gadżetów, rosną w lidze najszybciej. W rozgrywkach 2025/26 przyniosły 530 mln zł,. wyprzedzając wpływy z praw telewizyjnych. To także efekt rosnącej liczby kibiców na trybunach oraz oglądalności transmisji.

Jak na tle całej Ekstraklasy prezentują się nasze kluby?

Otóż na samym dnie (nie licząc dwóch wspomnianych klubów, przy czym można założyć, że Lechia jest jednak lepsza, natomiast Termalica rzeczywiście nie miała się czym pochwalić) leży Piast Gliwice - klub z Okrzei sprzedał 1.900 koszulek oraz 900 szalików, a okrągłe liczby sugerują, że zostały one i tak zaokrąglone. Kibice najczęściej wybierali trykoty z nazwiskiem Jakuba Czerwińskiego.

Kiepsko wypada też Raków Częstochowa, który zajął 14 miejsce na 16. klubów. Od Piasta dzieliło go tylko Zagłębie Lubin. Klub spod Jasnej Góry sprzedał 2.637 koszulek oraz 4.167 szalików. Liderem marketingu był Jonatan Braut Brunes.

Dla GKS-u Katowice przypadła lokata 11. Na Nowej Bukowej sprzedano w poprzednim sezonie 4.214 koszulek oraz 7.039 szalików. Tutaj największą popularnością cieszyło się nazwisko najlepszego pomocnika i piłkarza całej l;igi Bartosza Nowaka.

Z kolei wicemistrzowie Polski , czyli Górnik Zabrze, zaraportowali Wicemistrzowie Polski sprzedali 7.688 koszulek oraz 9.240 szalików. Absolutnym liderem pozostawał Lukas Podolski.

Tylko cztery kluby przekroczyły barierę 10.000 sprzedanych koszulek. Tuż za podium zameldował się Widzew Łódź (13.416 koszulek/10.644 szalików, ranking popularności wygrał Mariu Fornalczyk). Trzecie miejsce zajęła Pogoń Szczecin (17.774 koszulki/17.948 szalików/Kamil Grosicki), drugie Lech Poznań (30.154 koszulki/64.411 szalików, Mikael Ishak), a zdecydowanie wygrała Legia Warszawa (35.615 koszulek/ 23.592 szalików/ Artur Jędrzejczyk).

Średnia cena koszulki w Ekstraklasie znacznie przekracza 350 zł. Na najwyższej półce cenowej, w okolicach 400 zł, znajdują się Lech i Jagiellonia. Personalizowanie trykotu oznacza wydatek kolejnych kilkudziesięciu złotych.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Koszulki Górnika Zabrze sprzedają się przyzwoicie, ale wynik jest daleki od ścisłej czołówki Ekstraklasy. Na topie wciąż jest „Podolski"

ŻUŻEL

Chcesz być mistrzem? Trzeba jeździć w Rybniku



FOT. IRENEUSZ ROMANEK

Robert Lambert w sobotę został mistrzem świata detronizując Bartosza Zmarzlika

Bartłomiej Romanek

Brytyjczyk Robert Lambert wygrał ostatnią rundę Grand Prix w Toruniu i został nowym mistrzem świata, przerywając w ten sposób dominację Bartosza Zmarzlika. Złoty medalista w przeszłości startował w barwach rybnickiego ROW-u, jak kilku innych zawodników czołówki. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że bez jazdy w klubie Krzysztofa Mrozka, trudno się dzisiaj dostać do światowej elity.

Ivan Mauger, Tony Rickardsson i Bartosz Zmarzlik. Tylko tych trzech dżentelmenów może się pochwalić sześcioma tytułami indywidualnego mistrza świata na żużlu. Polacy jako GOAT speedwaya bez wątpienia wskażą Gorzowianina, bo Nowozelandczyka na żywo widziało niewielu z nich, a Szwed seryjnie wygrywał z Tomaszem Gollobem, co nie przysporzyło mu fanów w Polsce.

Zmarzlik mógł przejść do historii jako pierwszy żużlowiec, który zdobył siedem złotych medali. Wtedy nikt nie mógłby powiedzieć, że Polak nie jest zawodnikiem wszech czasów. Niestety plany wychowanka gorzowskiej Stali pokrzyżował Robert Lambert. Na mecie sezonu Brytyjczyk wyprzedził Zmarzlika zaledwie o dwa punkty, a Kurtza o pięć. To niewiele, biorąc pod uwagę, że w tym roku rozegrano 10 rund i 4 sprinty, a do zdobycia było maksymalnie aż 216 punktów.

Patrząc na światową czołówkę, można dojść do wniosku, że kluczem do osiągania wielkich wyników jest doświadczenie z jazdy w barwach rybnickiego ROW-u. Lambert przez rok reprezentował barwy rybnkickiego ROW-u. W 2020 roku był wówczas obiecującym młodym zawodnikiem. W jego przypadku trudno powiedzieć, żeby to dzięki mentoringowi prezesa Krzysztofa Mrozka, został mistrzem świata, bo jednak pięknie rozwinął się nieco później, w barwach klubu z Torunia.

Ale Brady Kurtz, który spędził na Śląsku trzy lata (2017 oraz 2023-2024), wszedł na najwyższy poziom, reprezentując barwy ROW-u. W 2025 roku zasilił Betard Spartę Wrocław i dołączył do Grand Prix, stając się największym rywalem Bartosza Zmarzlika.

W ścisłej czołówce nie ma w tym roku Daniela Bewley'a, który chyba jest obecnie najbardziej utalentowanym żużlowcem na świecie obok Bartka. Anglik opuścił w tym roku wiele rund z powodu kontuzji, które od lat wyhamowują jego rozwój. Ale Bewley z pewnością za rok będzie walczył o medale. Jego związek z rybnickim klubem jest najsilniejszy, bo jego talent odkrył Krzysztof Mrozek, który uratował mu również karierę po dramatycznym w skutkach upadku w sierpniu 2018 roku.

W pierwszej dziesiątce cyklu Grand Prix znaleźli się jeszcze trzej żużlowcy, którzy w przeszłości zdobywali punkty dla ROW-u: wychowanek klubu Kacper Woryna, Australijczyk Max Fricke i Łotysz Andrzej Lebiediew. Jeśli chcesz być mistrzem świata, to musisz podpisać kontrakt z prezesem Mrozkiem i szlifować formę na torze przy Gliwickiej.

Problemem szefa ROW-u nie jest dobór zawodników, bo wszystkie przykłady dowodzą, że ma o nosa do transferów. Problemem jest późniejsze zatrzymanie gwiazd, bo ROW finansowo nie jest w stanie rywalizować z wieloma ośrodkami w Polsce.

I już za rok ta historia może się powtórzyć. Liderem ROW-u w tym roku był Czech Jan Kvech. Od lat uznawany jest on za wielki talent, ale dopiero w Rybniku pokazał się jako zawodnik ze światowej czołówki. Dobrą formę z Metalkas 2. Ekstraligi przełożył na niezłe występy w Grand Prix, w której startował jako rezerwowy. Jeśli Czech w 2027 roku jeszcze się poprawi, a ROW znów nie awansuje do PGE Ekstraligi, to Janek najpewniej też opuści Rybnik skuszony ofertą bogatszego klubu.

eprasa.pl 5688e219b9